Nr. 130. Kraków, Sobota 13 Marca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walka działowa pod Inowłodziem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 marca.

Położenie naszych wojsk w nowo zdobytych pozycyach w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej dalej się wzmocniło. Ataki nieprzyjaciela nie powtórzyły się więcej. W okolicy Inowłodzia, nad Pilicą, artylerya nasza po krótkiej lecz silnej walce ogniowej zmusiła do milczenia kilka bateryj nieprzyjacielskich.

Zwycięska walka na północ od Cisny.

W Karpatach po zaciętej walce zajęto jedną miejscowość na drodze z Cisny do Baligrodu i oczyszczono w ciągu dnia, podczas silnej zawiei śnieżnej, z nieprzyjaciela przylegające wzgórze.

Odparcie silnego ataku rosyjskiego.

W sąsiednim zachodnim odcinku tymczasem spełzł na niczem silny atak nieprzyjacielski.

W Galicyi południowo-wschodniej.

Na innych częściach frontu w Karpatach, jakoteż w Galicyi południowo-zachodniej, wskutek trwania przez cały dzień silnej burzy śniegowej, nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Na Bukowinie.

Także na północ od Czerniowiec panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Klęska Rosyan pod Augustowem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 13 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 12 marca.

Na północ od Lasu Augustowskiego Rosyanie zostali pobici. Szybkiem cofnięciem się w kierunku Grodna uniknęli Rosyanie zupełnej klęski. Wzięliśmy tutaj przeszło 4.000 jeńców, między tymi dwóch komendantów pułków, zdobyliśmy trzy działa i 10 karabinów maszynowych.

Także w okolicy Augustowa nieprzyjaciel rozpoczął odwrót ku Grodnu.

Zwycięski atak pod Ostrołęką.

Na północny zachód od Ostrołęki w ataku wzięliśmy do niewoli trzech oficerów i 220 żołnierzy.

Sukcesy pod Przasnyszem.

Na północ i północny zachód od Przasnysza ataki nasze posuwały się naprzód. Przeszło 3.200 jeńców pozostało wczoraj w naszych rękach.

Fikcyjne zwycięstwa rosyjskie.

Dwa wielkie zwycięstwa przypisali sobie Rosyanie w swoich obwieszczeniach: zwycięstwo koło Grodna i zwycięstwo koło Przasnysza. W obu bitwach, według ich twierdzenia, pobito, względnie zniszczono, po dwa korpusy armii niemieckiej. Jeżeli naczelna komenda armii rosyjskiej rzeczywiście była tego zdania, to wydarzenia dni ostatnich odmiennie ją pouczą o sile bojowej naszych wojsk.

Ich w tak wymownych słowach głoszona ofenzywa z Grodna przez lasy Augustowskie wnet się rozbiła. Doświadczenia wojsk, które tam się naprzód posunęły, kreślą pierwsze zdania dzisiejszego naszego obwieszczenia.

Koło Przasnysza wojska nasze po przejściowem usunięciu się stoją znów cztery kilometry na północ od tego miasta. Od chwili pozostawienia tego miasta, na polach walki między Wisłą a Orzycem wzięto do niewoli 11.460 Rosyan.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki na granicy czarnogórskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 marca.

Urzędowo donoszą 12 marca.

Na południowym terenie wojny od dłuższego czasu nic nie zaszło i tylko miejscami na granicy czarnogórskiej odbywają się nieznaczne utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego von H o e f e r polny marsz. porucznik.

Zbrojenia rumuńskie.

Kolonia, 13 marca.

„Koelnische Zeitung“ donosi ze S z t o k h o l m u:

Sprawozdawca dziennika rosyjskiego „Riecz“ w B u k a r e s z c i e telegrafuje szczegóły o **przygotowaniach wojskowych Rumunii,** które w ostatnich czasach prowadzone są z wielkiem wytężeniem. **Armia rumuńska** postawiona być ma do połowy na **stopie wojennej.** Nie przystępując do mobilizacyi, rząd rumuński wzmocnił znacznie siły u południa Karpat. Znaczne masy wojsk mają być skierowane **w stronę Seretu.** Wszyscy zobowiązani do broni poniżej lat 45, oraz rekruci na r. 1916 i 1917 mają być przygotowani do mobilizacyi. Klasy pospolitego ruszenia z 1909 i 1915 zostaną powołane do dnia 14 marca. W ten sposób rozporządza armia rumuńska przeszło 650 do 800 tysiącami ludzi. Na wszystkich strategicznie ważnych punktach **w północnym zachodzie oraz na wschodzie Rumunii** pracują gorączkowo nad wznoszeniem urządzeń fortyfikacyjnych. Nie oznacza to wszakże, jak zapewniają w kołach wojskowych rumuńskich, by rząd bezwarunkowo zamierzał porzucić dotychczasową neutralność.

(Szczegóły powyższe, podane przez sprawozdawcę rosyjskiego dziennika, świadczą dowodnie, że **zbrojenia rumuńskie zwracają się przeciw Rosyi.** Przyp. „Nowej Ref.“).

Ostrzeliwanie otwartych miast tureckich na morzu Czarnem.

Berlin, 13 marca.

»Unia telegraficzna« donosi z Konstantynopola pod datą 11 marca:

Wieść o ostrzeliwaniu portów tureckich na morzu Czarnem wywołała tu wielkie poruszenie i rozgoryczenie, ponieważ ogień nieprzyjacielskich okrętów liniowych zwracał się prawie wyłącznie na miasta otwarte i niebronione. — Szkoda wyrządzona jest znaczna. Natomiast zaznaczyć należy drobne tylko straty w ludziach. Jednakże prawie wyłącznie tylko osoby cywilne padły ofiarą strzałów rosyjskich.

Ostrzeliwanie Dardaneli.

Sofia, 13 marca.

Dzienniki donoszą z Konstantynopola pod datą 11 marca:

Ostrzeliwanie fortów dardanelskich odbywa się w dalszym ciągu codziennie, jednakże z malejącą wciąż siłą. Wszyscy oficerowie, wracający z Dardaneli, uważają nieprzyjacielskie usiłowania przedarcia się za zupełnie bezowocne. Jest to także zdanie tych zagranicznych attachés wojskowych, którzy mieli sposobność przyglądania się bombardowaniu.

Zwrot w stosunku Stanów do Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 13 marca.

»Nieuwe Courant« pisze:

Jak wiadomo, doniesiono niedawno, że w najbliższych jedenastu dniach żaden amerykański okręt nie ma odpłynąć do portów angielskich.

W związku z tem dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła amerykańskiego, że niedawne usposobienie w Ameryce zupełnie się zmieniło. Jednem z pierwszych następstw zmiany usposobienia jest uchwalenie, wbrew pierwotnym instrukcyom, **wysłania bawełny amerykańskiej na rzecz Niemiec.** Około 12 okrętów znajduje się zapewne w drodze.

Zarazem zwracają uwagę naszą, że dzienniki angielskie w ostatnich dniach nie zawierają ani jednego głosu prasy amerykańskiej.

Debata polska w Sejmie pruskim.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Berliner Tageblatt“ (Nr. 126 z 16 b. m.), następujący artykuł o posiedzeniu Sejmu pruskiego z 9 marca:

Wśród rozdźwięku rozszedł się Sejm pruski aż do 27 maja. Nie tylko dlatego, że mała liczebnie, lecz reprezentująca wielki zastęp wyborców, **frakcya socyalno-demokratyczna odrzuciła budżet** przy głosowaniu ogólnem, ale także i dlatego, że przy tem głosowaniu **brakło Polaków i Duńczyków,** co dostatecznie świadczyło, że nie chcieli oni lub nie mogli głosować za budżetem. Jest to wynik, który w dzisiejszych ciężkich czasach wywiera bardzo niewesołe wrażenie, ale po całym przebiegu obrad sejmowych można było z góry przewidzieć, że tak się stanie. Z wyjątkiem kilku nieobowiązujących zdań, z których można wyczytać wszystko lub nic, rząd pruski we wszystkich kwestyach, tyczących się reform, zachował bardzo **wymowne milczenie.**

Jak się ma rzecz z **reformą wyborczą?** Jak stoi sprawa z **rewizyą kursu polskiego?** Jakie się ma zamiary na przyszłość co do duńskiej ludności w północnym Szlezwiku? Wiele pytań, a żadnej odpowiedzi!

Wczoraj była jeszcze sposobność naszkicować jeszcze linie wytyczne. Ale pruski minister spraw wewnętrznych milczał. W jego zastępstwie usiłował p. v. Heydebrand sprawy trochę zakręcić (einrenken). W kwestyi polskiej okazał się dyplomatą, umiejącym doskonale posługiwać się słowami. Według jego oświadczenia, istnieją **przyczyny, które usprawiedliwiają** rozpoczęcie **po** wojnie **badań** nad kwestyą, czy **istnieją jeszcze wszystkie** przesłanki ustawodawstwa polskiego i czy **mogą** być jeszcze w całości utrzymane. Podobnie wyrazili się także inni reprezentanci stronnictw prawicy. Nie można mieć zresztą za złe Polakom, że nie chcieli wejść na ten niepewny lód. Jeżeli bowiem późniejsze badanie wyda taki rezultat, że konserwatywne przesłanki i po wojnie będą jeszcze mogły pozostać, wtedy posłowie polscy musieliby narazić się na zarzut, że byli zbyt łatwowiernymi. Woleli więc absentować się.

Również reprezentant socyalnej demokracyi mógł stwierdzić, że rząd nie przyznał nawet najmniejszych ustępstw ani co do zniesienia ustaw wyjątkowych, ani co do swobody prawa wyborczego, ani co do usunięcia ograniczeń w prawie zrzeszania się. Dlatego odmowne stanowisko frakcyi socyalno-demokratycznej w sprawie budżetu nie mogło nikogo zadziwić. Ale zdaje się, jak gdyby również stronnictwa prawicy nie były bardzo zadowolone. Inaczej trudno zrozumieć, dlaczego mowcy prawicy z takim naciskiem wskazywali na konieczność, żeby rząd w dostatecznej mierze uwzględniał **linie wytyczne,** uchwalone w komisyi. Te »linie wytyczne« opinia publiczna zna tylko w małej części, ale widocznie w szeregach posłów konserwatywnych panuje obawa, że mogą one być tak samo **lekceważąco** traktowane, jak żądania reform, stawiane przez lewicę.

Wynik ten poucza, że Sejm pruski zaiste nie jest forum stosownem, gdzieby można niemiecką politykę wewnętrzną pchnąć na nowe tory. Z tego powodu także do najbliższej sesyi Sejmu pruskiego, mającej się rozpocząć z końcem maja, nie można przywiązywać żadnych szczególnych nadziei. Z tym większym naciskiem należy żądać rozjaśnienia sytuacyi od parlamentu.

„Frankfurter Ztg“ w artykule wstępnym, poświęconym wyłącznie debacie polskiej w Sejmie pruskim, pisze między innemi:

„Jest jasnem, że obecna wojna wogóle dopiero ożywiła sprawę polską i odrazu wysunęła ją w sferę różnych praktycznych urzeczywistnień. To, co powiedziano na ten temat w Sejmie pruskim, było tylko szczątkiem pruskiej polityki przed wojną. A wynikiem debaty było, że Polacy, podobnie jak poprzednio od rządu, tak teraz od reprezentantów stronnictw sejmowych otrzymali jeszcze wyraźniejsze zapewnienie: że to, co w tej polskiej polityce było złośliwem i małostkowem, rozgoryczająca metoda ukłuć szpilką i szykan, po wojnie już ustanie.

„Polityka względem narodowości musi być prowadzoną w wielkim stylu, być sprawiedliwą i wielkoduszną, jak przystało na silnego, który nie upiera się przy drobiazgach ubocznych, jeżeli ma cel główny wciąż na oku. Reprezentanci dotychczasowej polityki polskiej położyli w różny sposób nacisk na to, że nigdy nie życzyli sobie walki z Polakami dla samej tylko walki. Przeciw temu administracya w praktyce często grzeszyła; tem lepiej, że teraz to wyraźnie powiedziano.

„Ani zaostrzenie ustawy osiedleczej ostrzem zwróconem przeciw Polakom, ani ustawa o wywłaszczeniu, jednostronnie skierowana przeciw Polakom mieszkającym w Prusiech, dziś nie znalazłyby już chyba w Sejmie większości. Ale z drugiej strony i opozycya Polaków przeciw kolonizacyi stała się łagodniejszą, cichszą. Wprawdzie oświadczenie frakcyi polskiej mówi jeszcze o 1200 milionach z funduszów państwowych, do których i Polacy przyczyniają się, przeznaczonych na zwalczanie polskiego ludu — ale mówiąc o tem, Polacy wiedzą, że atakują już tylko formę, lecz nie rzecz samą. Kolonizacya w praktyce — głównie dzięki bojkotowi Polaków, przeszkadzającemu sprzedaży dóbr Niemcom — coraz bardziej przeobraziła się z narzędzia walki narodowościowej w ważne narzędzie gospodarczej pracy kulturalnej. Komisya kolonizacyjna kupuje wielkie dobra niemieckie i kolonizuje je niemieckimi chłopami, tak jak polskie banki parcelacyjne, o ile im nie przeszkadza wspomniane zaostrzenie z roku 1904, rozdzielają polskie dobra między polskich kolonistów. Oczywiście, komisya kolonizacyjna jest władzą państwową i pracuje środkami państwowymi, lecz to się już stało rzeczą podrzędną. Niewątpliwem jest, że kolonizacya stworzyła dzieło kulturalne pierwszorzędne, z kwitnącemi siołami, z 22.000 kolonistów. A i Polacy muszą przyznać, że naogół skorzystali z podniesienia obu prowincyj, Poznańskiej i Wschodnio-pruskiej — dzięki konkurencyi z ludnością niemiecką. (Jeżeli tak się stało, to nie było to zamierzoną zasługą komisyi kolonizacyjnej, lecz siły odpornej ludności polskiej. Przyp. red. „Nowej Reformy“).

„Zresztą dziś istotnie jest jeszcze zawcześnie mówić o Polsce i o polityce polskiej inaczej niż ogólnikowo. Sprawa polska przez wojnę weszła znowu w krąg wielkich problemów polityki zewnętrznej. Postawi nas ona przed nowe rozwiązanie, a może zmusi do zupełnie nowych form i środków rozwiązania“.

Andrassy o pokoju.

Hr. Juliusz Andrassy wygłosił w Budapeszcie wykład p. t. „Cele dobrego pokoju“. Ponieważ niedawno podaliśmy naszym czytelnikom zapatrywania innego węgierskiego męża stanu, Wekerlego, na kwestyę pokoju, bezwątpienia zainteresuje ich także to, co powiedział Andrassy. W obecnej fazie wojny bowiem każda enuncyacya tak wybitnych polityków daje do pewnego stopnia miarę siły i pewności siebie, a za granicą każde jej słowo ważone jest skrupulatnie. Streszczenie wykładu podajemy bez komentarzy, według tekstu zawartego w półoficyalnym „Pester Lloydzie“.

W obecnej wojnie — mówi między innemi hr Andrassy — nie kieruje nami ani utopistyczna ambicya, ani realno-polityczna chęć zdobyczy, idzie nam jedynie o obronę naszej egzystencyi. Chcemy złamać otaczający nas pierścień wro-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

61 (Ciąg dalszy).

— Owszem, owszem! No, i co? i co?

— I sprawa jakaś niewyraźna. Powinien byłem spostrzedz się od razu, gdyż z miejsca, bez żadnego powodu, rzecz ruszyła zbyt gładko. A dzisiaj jej spojrzenia, jej uśmiech i całe wzięcie były tak wymowne, iż wydawało się... Napierała się sama, byśmy skręcili w ustronia zaciszne drogą ku Kriau, i tam jechaliśmy stępa, patrząc sobie w oczy, aż zatrzymała konia w miejscu zewsząd osłoniętem krzewami i spojrzała na mnie wzrokiem tak czarownym, że już prosta grzeczność nakazywała nie zwlekać dłużej z wyznaniem, gdy boczną ścieżyną wynurzył się z krzewów... baron Borsuk! Ja szeptam jej: „mąż pani“, a ona uśmiecha się jeszcze czarowniej, jakby nic słyszała! Baron ukłonił się nam uprzejmie, siadł do samochodu, stojącego opodal, i odjechał, a ona była nadal tak szczebiotliwie rozkoszna, jak gdyby ją to spotkanie uszczęśliwiło nad wyraz!

— A to szelma! — zawołał hr. Oswald z rozdrażnieniem, — tego jej nie możesz puścić płazem, bo inaczej zaparłbym się ciebie! Żeby zazdrością podrażnić swego uwielbionego Borsuka, ona śmiała posługiwać się tobą, tobą! Musisz jej dać nauczkę odrazu, nie zwlekając, tem bardziej, że ona należy do tej kategoryi kobiet, wobec których najlepiej rozpoczynać zabiegi od f a i t a c c o m p l i!

— Cieszę się, że i stryj jest tego zdania, gdyż ja odrazu potem stałem się tak natarczywym, że po pewnem wahaniu pani Irena ostatecznie przyrzekła mi nietylko przejażdżkę wspólną, ale przed nią wstąpienie na chwilę do mego p i e d à t e r r e, celem obejrzenia zbioru miniatur z XVIII wieku... Stryj zna tę kolekcyę: u m a d a m e Vermout na ulicy Pestalozzi.

— Brawo! Byle tylko dotrzymała! A pamiętaj: f a i t a c c o m p l i, — z takiemi kobietami to system jedyny! Zresztą spotkamy się dziś wieczorem na uczcie, którą Maks wyprawia dla uczczenia swego Runa, a ja zobaczę ją zapewne przedtem, to ci udzielę swych spostrzeżeń. Wiesz, gdzie ją zobaczę? To historya doprawdy zabawna. Pani Wanda wzywa mię do siebie na naradę (a mieszka w H ô t e l I m p e r i a l razem z Borsukami), gdyż o trzecią jej córkę, tę „smarkulę“ uroczą, Olgę, oświadczył jej się hr. Drachenberg: chce więc dowiedzieć się odemnie, czy to partya dobra. Cóż ja jej powiem? Rodzina znamienita, majątku żadnego, ale stanowisko urzędowe wysokie i przyszłość zapewniona: za dwa lata Drachenberg będzie namiestnikiem Bukowiny. To człowiek tak niegłupi, że dla zrobienia karyery umie udawać głupiego: nigdy nie wyrwie się ze zdaniem oryginalnem, nigdy nie błyśnie dowcipem, co mogłoby podrażnić, lub upokorzyć jakiegoś zwierzchnika, mawia same komunały oklepane z wielką powagą i umiarkowaniem, i skutkiem tego uchodzi za urzędnika wzorowego, pełnego taktu, który niczem nie narazi interesów państwowych i nie skompromituje stanowiska, które piastuje. I będzie namiestnikiem Bukowiny, do czego zmierza od początku, a potem zapewne prezydentem Trybunału obrachunkowego. Więc partya niby niezła. A trudno mi jakoś powiedzieć pani Wandzie, że na Czerniowce szkoda „smarkuli“ tak przepysznej, co stworzona jest na to, by wyjść za jakiegoś bogatego niedołęgę, zamieszkać w Paryżu, opływać w dostatki, olśniewać zbytkiem, sławą i majątkiem w mieście najwytworniejszem świata! Sam jeszcze nie wiem, co pani Wandzie poradzę, ale do Czerniowiec...? Nie! na to byłoby rzeczywiście szkoda tej „smarkuli“ z zuchwałym pyszczkiem w kasztanowatej oprawie! Bo, powiedz sam: chybabyś i ty potem pod jakimś pozorem musiał do Czerniowiec jeździć, bo przecież ten kąsek minąć cię nie powinien, gdy dojrzeje, o nie! Sepl, nawracaj! — zawołał hr. Oswald, któremu ta cała rozmowa i wspomnienie „smarkuli“ wywołało na policzki rumieńce ceglaste: — nawracaj, Sepl! Już pora, bym się udał na rozmowę z panią Wandą.

Czas jakiś jechali w milczeniu. Hr. Oswald tak był zatopiony w myślach, że sposępniał, przygarbił się, a warga dolna zwisła mu, wydęła się i drgała nerwowo, nadając twarzy wyraz niemal zgrzybiały; wnet wszakże dyplomata opamiętał się, wyprostował, uśmiechnął i, młodszy odrazu o lat co najmniej piętnaście, zawołał:

— Ale, à p r o p o s; żebym nie zapomniał. Powiedz mi, chłopcze, czy jest coś na tej historyi, która krąży tu wśród towarzystwa, o jakiejś pięknej wdowie holenderskiej, umierającej rzekomo z nieszczęśliwej miłości do ciebie? Oczywiście tak przedstawiona historya niema sensu, bo albo nieprawda, że ona piękna, albo nieprawda, że jej pozwalasz gryść się beznadziejnie.

— A jednak jest coś na tem, — odparł ze śmiechem Wandalin, — bo ona rzeczywiście wcale urodziwa i spogląda na mnie okiem łaskawem i nieco łzawem, czego ja (okrutnik!) dotąd nie zauważyłem. Ale niech stryj będzie spokojny: nie dam jej skonać przedwcześnie! Doprawdy byłoby szkoda, bo to osoba i niebrzydka, i zupełnie do rzeczy, i „dobrze“ pod każdym względem, i pochodzi ze starej rodziny van Thul van der Haare, iż nawet krzyczano na mezalians, gdy wychodziła za starego a bogatego bankiera, barona Goldstein van der Oje.

— No, więc czemu? nie rozumiem. Zwłaszcza, że opowiadają, iż ona wszędy za tobą jeździ, nie dbając o złe języki. W tych warunkach kunktatorstwo może ją skompromitować, do czego nigdy dopuścić nie wolno, zwłaszcza gdy kobieta okazuje nam przychylność!

— Niech się stryj nie lęka, wszystko skończy się jak najlepiej w czasie właściwym. Jak? To na razie moja tajemnica, tak głęboka, że nie zdradzę jej nawet stryjowi!

— Byleś nie przemędrkował, mój chłopcze W takich warunkach, wierzaj mi, lepiej namyślać się p o t e m. No, a teraz bywaj zdrów, do widzenia wieczorem, a ja idę do pani Wandy.

Tymczasem w H ô t e l I m p e r i a l tak pani Wanda, jak i pani Irena, znajdowały się w opałach ciężkich. Mieszkanie ich składało się z pięciu pokoi, z których dwa, na prawo, zajmował baron z żoną, w dwu, na lewo, mieszkała pani Wanda z Olgą, a pokój środkowy, łączący te dwa mieszkania, był pracownią wielkiego człowieka, który dzisiaj od rana siedział w nim przy biurku z głową, wspartą na obu rękach, gniewną chmurą na czole pomarszczonem i słowem cierpkiem na ustach zgryźliwych, ilekroć świekra, lub żona „przeszkadzała mu w pracy, którą je żywił“. Baron Borsuk de Borgia był dzisiaj tem bardziej rozsierdzony i niedostępny, że wczoraj późnym wieczorem, wracając z opery, panie spotkały „rozkosznego barona“, jadącego z kapeluszem na bakier z kobietą jakąś okazałą i bajecznie strojną: bajeczną miała rotundę, obszytą futrem bajecznem, bajeczne kolczyki, bajeczny kapelusz rozmiarów niesłychanych, i ze wszystkiego najbajeczniejsze pióro u kapelusza, pochodzące chyba z jakiegoś nadstrusia-olbrzyma, gnieżdżącego się snać w puszczach, dotąd niezbadanych.

(C. d. n.)

gów i uniemożliwić powstanie nowego takiego pierścienia po wojnie. Obecna wojna powstała ze zbiegu trzech antagonizmów: francusko-niemieckiego, niemiecko-angielskiego i antagonizmu rosyjskiego wobec zachodnich sąsiadów. Dobry pokój powinien usunąć przyczyny tych antagonizmów.

Antagonizm niemiecko-francuski ma źródło w pretensyach Francyi do Alzacyi i Lotaryngii. Na usunięcie go są dwa środki: albo porozumieć się z Francyą, albo ją złamać. Porozumienie będzie możliwe, gdy Niemcy po zwycięstwie zrzekną się nowych terytoryalnych zdobyczy, a Francya przekona się, że teraz uczyniwszy zadość swemu honorowi narodowemu, musi ostatecznie zrezygnować z Alzacyi i Lotaryngii. Gdyby jednak nowe zwycięstwa Niemiec zrodziły we Francyi nową nienawiść, to Niemcy będą musiały postąpić według słów Bismarcka, wypowiedzianych w r. 1887: osłabić Francyę na przeciąg jakich lat 30. Dziś jeszcze Francya może ujść temu losowi. Niemcy nie żywią do niej nienawiści i byliby szczęśliwi, gdyby, oszczędzając Francyę, mogli uchylić wiszący nad ich głowami Damoklesowy miecz nienawiści francuskiej.

Antagonizm angielsko-niemiecki nie jest, jak poprzedni, dalszym ciągiem historycznych uraz, lecz czemś zgoła nowem. Jedynie chciwość i zawiść skłoniła Anglię do tej wojny. To jednak właśnie czyni ów antagonizm niebezpiecznym. Sprawa Niemiec wobec Anglii stała się sprawą wolności mórz wogóle. Niemcy chcą złamać kuratelę Anglii nad światem i wywalczyć sobie swoje prawo do stanowiska mocarstwa światowego, do ekspanzyi swego handlu i do rozwoju swojej floty. Zadaniem kierujących mężów stanu będzie stwierdzić, czy ten cel da się osiągnąć prostem zwycięzeniem Anglii, czy też będzie koniecznem Anglię, przez odebranie jej kolonij, tak osłabić, aby utraciła swoje mocarstwowe znaczenie. Prelegent stwierdza z głęboką troską, że należy się obawiać, iż angielsko-niemiecki antagonizm uczyni radykalny porachunek nieuniknionym. Od czasów pokoju paryskiego przyzwyczaiła się Anglia nawet swoje najcięższe wojny wygrywać, więc teraz nie zapomniałaby swego upokorzenia. Przytem jest naród angielski wytrwałym jak Niemcy, nie poddaje się nastrojom i nie jest przystępny nowym oryentacyom. Co się tyczy Niemców, to są oni z natury objektywni i sprawiedliwi, ale gdy nienawidzą, to silnie i wytrwale. Dlatego można się obawiać, że ten antagonizm panować będzie w przyszłości, i jest prawdopodobnem, że Niemcy będą musiały życzyć sobie zupełnego złamania Anglii.

Co się tyczy Rosyi, to musi ona być w ten sposób odparta, aby się zrzekła swego parcia na zachód. Nie jest rzeczą beznadziejną zmusić Rosyę do zwrotu w jej polityce. Jej dążność do opanowania cieśnin morskich, do dotarcia na morze Śródziemne, do bezpośredniego opanowania Bałkanu i doliny Dunaju, jest wprawdzie zrozumiałą i pod pewnym względem nawet naturalną polityką Rosyi, ale nie jedyną imperyalistyczną polityką caratu. A pytanie, która polityka lepiej odpowiada interesom Rosyi: na Bałkanie, czy w Azyi, gdzie mogłaby osiągnąć olbrzymie rezultaty. Stosunki w Azyi znajdują się właśnie w stadyum ważnych przekształceń. Gdyby Rosya zwyciężona teraz zapałała chęcią rewanżu wobec sąsiadów zachodnich, musiałaby bezczynnie przypatrywać się tym przekształceniom, zostawić Chiny Japonii, za kilka mil kwadratowych dać ich tysiące i zrzec się wyższej ambicyi odegrania roli pioniera wyższej kultury w Azyi.

Rosya w przeszłości swojej nigdy nie trzymała się uparcie jednego kierunku ekspanzyi, jej polityka była zawsze dość elastyczną. — Klęska pod Mukdenem zwróciła jej wzrok na zachód, zwycięstwo Austro-Węgier mogłoby ją znów odwrócić ku Azyi.

Co się tyczy Serbii, to musimy ją w ten sposób osłabić, aby się zrzekła swej manii wielkości i nie mogła nigdy napaść nas z tyłu. Rozwój życia gospodarczego możemy jej zapewnić, ale nie w ten sposób, aby się od nas odłączała. Musimy dać odstraszający przykład, co się stanie państwu bałkańskiemu, któreby chciało naszym kosztem robić zdobycze.

Węgry, położone w południowo-wschodnim zakątku środkowej Europy w najbliższem sąsiedztwie wschodu, miały zawsze do wytrzymania brutalną przemoc. Obecnie zagraża Rosya ich egzystencyi. Przyczyniając się do złamania Rosyi, Węgry spełniają swoją misyę historyczną.

Na granicy Galicyi.

(Z notatek oficera Legionów polskich).

—, 25 lutego.

Nieprzyjaciel pobity pod Kirlibabą, odłączony pod Łopuszną już nie cofał się, ale literalnie uciekał na całej linii, a Legiony posuwały się za nim krok w krok, nie dając mu wypoczynku, zostawiając za sobą oczyszczoną już teraz zupełnie Bukowinę. Zajęliśmy graniczne Stanowie (U. Stanestie). Już przemówili ludzie do nas po naszemu, już z najbliższego wzniesienia widać wieże Śniatyna, jeszcze parę kilometrów — i nasza ziemia. Po jednodniowym odpoczynku wysunęły się bataliony pod komendą pułkownika Zielińskiego, w zwartej kolumnie wraz z karabinami maszynowymi i artylerya szybkostrzelną, jednak nie wprost na Śniatyn, ale grzbietami pagorów zasypanych śniegiem, w bok na lewo. Zapadały się konie w zaspach śnieżnych po brzuchy, z wytężeniem pchano armaty, maszerowaliśmy cicho przez całe dziewięć godzin, podchodząc koło północy do ostatniej bukowińskiej wioski, położonej nad Czeremoszem, do Ruskiej Banilli. Zdala przyświecały nam płonące mosty na Czeremoszu i Prucie.

Byliśmy przekonani, że Moskale, uszykowawszy się w Śniatynie, dominującym nad doliną Prutu, będą bronić przeprawy z całą zaciekłością. Rano zaczęła się przeprawa, prowadzona z całą ostrożnością. Patrole doniosły, że Moskale są w Rudnikach, Załuczu, a bronić się będą przy jedynym jeszcze ocalałym moście żelaznym, łączącym Śniatyn z Załuczem. A trzeba wspomnieć, że po tylu miesiącach znaleźliśmy się po raz pierwszy na równinie. Stąd widać było gdzieś bardzo daleko rysujące się na horyzoncie pagórki. Żołnierz czuł się jakoś nieswojsko, drażnił go długi, parokilometrowy gościniec, płaszczyzna śnieżna jednostajna.

Pod wieczór zajęliśmy Załucze, gdzie przed dwoma godzinami patrolowały silniejsze oddziały kozackie i piesze. Wysunęły się teraz nasze patrole. Między Załuczem a Śniatynem rozlega się dolina blisko trzech kilometrowa, na której nie ma ani jednego drzewa, ani jednego wzniesienia, wogóle nie ma nic, coby mogło żołnierzowi dać ochronę przed strzałem. — Patrole widziały 8 armat rosyjskich, ustawionych na pagórku śniatyńskim koło cmentarza. Na końcu owej doliny, na kilometr przed Śniatynem bieleje stacya kolejowa.

Nocą padły pierwsze strzały, wymieniane przez patrole, a pierwszym świtem zagrały nasze armaty, rzucając na rosyjskie pozycye pociski. Dzień 18 lutego miał być decydującym. Silne pozycye rosyjskie, brak mostów na Prucie, bo i ten ostatni Moskale nad ranem wysadzili w powietrze, dawały rękojmię, że bitwa będzie gorąca i połączona ze stratami.

Trzeci batalion II. p., zostający pod komendą kapitana Leonharda otrzymuje rozkaz zajęcia stacyi Załucze—Śniatyn, wysunięcia patroli nad Prut i próbowania przedarcia się na drugą stronę. Asekurować nas miały baterye.

Wysunął się z poza ostatniego wału długi wąż żywy. Szli żołnierze trzeciego batalionu po 15 ludzi, w oddaleniu 60 kroków od siebie przez długą płaszczyznę. Cisza była taka, że słyszało się tylko skrzypienie śniegu pod nogami. Każdy szedł z wytężoną uwagą, oczekując na pierwszy szrapnel rosyjski. Przecież nas mogli na białym śniegu policzyć, a parę szrapneli mogło zdziesiątkować batalion, który szedł z wyrafinowaną odwagą na pewną zgubę. Skończyła się ta droga nareszcie, doszliśmy do dworca, oczekując tutaj nareszcie strzałów. Jednakże i tu cisza. Rozsunęły się patrole wzdłuż toru kolejowego, a inne poszły gościńcem wprost na Śniatyn, tą samą drogą, gdzie poprzedniej nocy, dzięki więcej niż nieżyczliwości nasłanych dwóch chłopów, straciliśmy dwóch ludzi, a jednego mieliśmy rannego. Któż potrafi opisać naszą radość, kiedy przypadł do nas jeden z mieszczan śniatyńskich, donosząc, iż Moskale się cofnęli ze Śniatyna przed trzema godzinami i że jeszcze na końcu miasta widać kozaków. I kiedy pułkownik Zieliński posuwał się z centrum i prawem skrzydłem ku Prutowi, zakreślając łuk, kapitan Leonhard na czele 11 kompanii wszedł do Śniatyna o godz. 3 m. 48. Na pół godziny przed nim z patrolem wkroczył podporucznik Ocetkiewicz. Poczęli wybiegać mieszkańcy na ulice, uradowani, ciekawi, patrząc na nas przez chwilę, aż wreszcie poznali nas ci biedni ludzie, gnębieni przez 5 miesięcy przez Moskali. Rozległy się okrzyki »Nasi! Legiony!« bo przecież do nich dochodziły tylko głuche, przekradane wiadomości, albo potworne bajki moskiewskie. Zobaczywszy nasze rogate czapki, zrozumieli opowiadania moskiewskie, iż ich biją małe, szare dyabły r o g a t e, których wszędzie pełno.

Poszły patrole na koniec miasta, ku H. Zaczął się pościg. Sprowadzono jeńców i co najważniejsze, transport amunicyi 30 tysięcy naboi rosyjskich z eskortą 5 żołnierzy, zagarnięty przez plutonowego Truszkowskiego Romana i legionistę Tretiaka. Klęska zadana Moskalom przez nas pod Kirlibabą i Łopuszną wydała owoce. Opuścili oni w popłochu jedną z najlepszych pozycyj, wprost nie do zdobycia, uciekając przed »rogatymi dyabłami«. W dwie godziny po wkroczeniu kap. Leonharda przyszły dalsze bataliony, witane przez mieszkańców Śniatyna, obdarzane jak nigdy, po tamtej stronie Karpat.

Śmiały się twarze żołnierzy, płakały oczy mieszkańców. Miarowym krokiem wszedł jeden z batalionów, rozległa się komenda, opadła do nogi broń i nagle, odruchowo, na ulicach, gdzie przed paru godzinami czuć było rękę moskiewską, rozległa się nasza nuta: »Nie rzucim ziemi«. I czyż pisać, jaka radość opanowała nas, którzy przez długie 4 miesiące nie czuliśmy swojej ziemi pod stopami? I czyż pisać o gościnie mieszkańców, z których każdy chciał mieć u siebie legionistę? Kąpią się serca nasze w radości, a zmęczone niedawno nogi żołnierzy, odzyskały siły i idą naprzód coraz dalej.

A. G.

Sądeczyzna po inwazyi rosyjskiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

I.

— 10 marca 1915.

Nowosądecki Wydział powiatowy, celem wytworzenia dokładnego obrazu stosunków, wywołanych pożogą wojenną w powiecie i zebrania dat autentycznych, potrzebnych do akcyi ratunkowej, zarządził zbadanie tych stosunków przez swoich delegatów na miejscu w każdej poszczególnej gminie, zaczynając od gmin, położonych przy głównych traktach, to jest tych, które najbardziej narażone były na spustoszenia.

Jak nam wiadomo, objazdy rozpoczęto od połowy stycznia i prowadzono je do końca lutego. Wedle uzyskanego materyału z owych dochodzeń okazuje się, że na 164 gminy, prawie połowę zaliczyć należy do **zupełnie zniszczonych** 23-ch dniową inwazyą nieprzyjacielską, około 40 gmin dalej położonych, jako częściowo zniszczonych. Na 44 obszarów dworskich **połowa została zupełnie zniszczoną,** druga połowa tylko częściowo. W około 40 gminach nie postała noga nieprzyjaciół.

Najwięcej przedewszystkiem ucierpiały gminy bezpośrednio położone przy głównych traktach, a to: od Nowego Sącza ku Zakliczynowi, gminy Zabełcze, Wielopole, Wielogłowy, Dąbrowa, Zbyszyce, Gródek nad Dunajcem, Bartkowy, Posadowa i Podole-Górowa. Od sierpnia odbywały się tędy przemarsze wojsk austryackich, tędy nadciągała VIII armia rosyjska, idąca na Nowy i Stary Sącz, tędy ciągnęła ogromna nawałnica rosyjska ku Limanowej, przeprawiając się na lewy brzeg Dunajca w okolicy Czchowa i Tropia, następnie w okolicy Zbyszyc i Kurowa. Przez obszar tych gmin w dniach od 12 — 16 grudnia odbywał się też odwrót wojsk rosyjskich ku Zakliczynowi pod naporem wojsk austryackich.

Gminy te zostały zupełnie ogołocone z wszelkiej paszy, ziemiopłodów, bydła, drobiu, żywności, ba, nawet opału, a w części mieszkańcy zostali bez odzieży.

Żołnierze rosyjscy zabierali wszystko, co spostrzegli, a w razie potrzeby szukali dopóty, dopóki nie znaleźli. W przeciwnym razie spadała na plecy gazdy lub gaździny nahajka, albo w boki uderzała kolba karabinowa. Niekiedy padała ofiara trupem na miejscu, jak to następnie z kilku gmin podamy.

W wymienionych gminach już w styczniu b. r. nie mieli co mieszkańcy do ust włożyć. Jednego ziemniaka tam nie było, ani ćwierci zboża, na pokaz nie dopatrzył się kury, ni odrobiny mąki. Tam, gdzie były ogrodzenia, ani z nich śladu. Wystarczyło, aby tylko jedną noc w jakiejś gminie obozował oddział wojsk rosyjskich, a na drugi dzień z ogrodzeń ani ślad nie pozostał, wszystko bowiem wyłamano do palenia ognisk. W wielu gminach na ten cel rozebrano stodoły, stajnie, ba, nawet puste chaty.

Taki sam obraz zniszczenia na szlaku Nowy Sącz-Stary Sącz-Rytro, mianowicie w gminach Dąbrówka Niemiecka, Dąbrówka Polska, Biegonice, Barciec Dolne i Górne, wreszcie Rytro. To samo na szlaku Nowy Sącz-Łabowa, w gminach Zawada, Nawojówka, Brzeziny, Nawojowa, Maciejowa, Łabowa. To samo zniszczenie na szlaku Stary Sącz-Krościenko, w gminach: Mostki, Gołkowice Polskie i Niemieckie, Kadera, Maszkowice (które w ubiegłym roku nawiedził wylew), wreszcie Łącko. Nie mniejsze zniszczenie w gminach Chełmiec Polski i Niemiecki, Bieryce Polskie i Niemieckie i Trzetrzewina w kierunku od Nowego Sącza ku Limanowej, wreszcie w gminach: Gołąbkowice, Piątkowa, Falkowa i Paszyn, położonych na szlaku Nowy Sącz-Grybów.

Jako zupełnie zniszczone należy wymienić także gminy, położone przy gościńcu Nowy Sącz-Podegrodzie, mianowicie: Świniarsko, Podrzecze, Stadło, Podegrodzie.

Gminy, położone nieco na uboczu od wymienionych tu traktów, ucierpiały też mniej, lecz i w nich zniszczenie prawie zupełne. Zaledwie tu i ówdzie utrzymała się krowina o wystających kościach, okulały lub oślepły koń, na obejściu gdacząca kura, w skrzyni, jak amerykańskie dolary, przechowane ziarno, no i z jakie pół korca ziemniaków u gospodarzy, którzy mieli ich jesienią od 20 — 50 korcy.

Z zupełnie zniszczonych, chociaż leżą na uboczu, należy wymienić te gminy, gdzie odbyły się większe walki. W Marcinkowicach, gdzie 4, 5 i 6 grudnia nasi Legioniści atakowali rosyjskie kolumny, w Klęczanach, Chomranicach, Krasnym Potoku, Starym Sączu i w kilku innych.

Na Bukowinie.

Na Bukowinie krzyż nad studnią stoi...
żołnierz konika zdrożonego poi...

Koń się nasyci, pomknie w dalsze strony...
żołnierz zaś tęskni w dal nieutulony...

Choć mróz lutowy — słońce się uśmiecha,
całując konia, który w rowie zdecha...

Znużone konie padają wśród drogi...
żołnierz wytrwale prześladuje wrogi...

Ludzie uciekli... Moskal spalił sioła...
nikt go od progu mile nie zawoła...

Cerkiew zamarła — cmentarz opuszczony—
oboje nieme, jako bez serc dzwony...

Za to na górach grzmią strzeleckie rowy —
i co dnia rośnie grób i krzyż sosnowy...

O! jakżeż świętą musi być ta sprawa,
która serc ludzkich tak zabija prawa...

Józef Andrzej Teslar
legionista.

Berhometh, 14 lutego 1915.

KRONIKA.

Kraków, 13 marca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. **W razie potrzeby wydamy** wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Komitet obywatelski opieki nad ludnością miasta Krakowa obradował w dniu 10 b. m. w składzie ściślejszym pod przewodnictwem ks. kanonika dra Caputy nad przeprowadzeniem akcyi o odpisanie względnie o ulgi w podatkach czynszowych i osobistych. Uchwalono wygotować odpowiednie petycye do dotyczących władz.

Ponieważ jest wskazanem, aby komitet wspomniany przy sporządzaniu odnośnych petycyj rozporządzać mógł pewnemi datami statystycznemi, przeto komitet uważa za wskazane, aby tak właściciele realności jak i osoby opłacające podatki osobiste sporządzili notatki z uwidocznieniem, jakie wskutek wojny ponieśli ubytki w czynnościach i dochodach, względnie jakimi dotknięci zostali nieszczęśliwymi wypadkami, odbijającymi się na ich dochodach i treść odnośnych notatek donieśli komitetowi.

Doniesienia takie, zawierające imię i nazwisko, numer domu i ulicy, rodzaj szkody już to wskutek próżnostania, ewakuacyi lokatorów, zniszczenia mieszkania, obniżenia czynszu czy obniżenia dochodu należy składać do puszki, pomieszczonej w sieni domu przy ulicy św. Anny nr 11. Rękodzielnicy natomiast i przemysłowcy mają odnośne doniesienia składać przez swoje cechy do Izby rękodzielniczej.

Członkowie Towarzystwa właścicieli realności mogą zasięgać odpowiednich informacyj i doniesienia takie składać w biurze Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 15.

Za komitet: ks. dr C a p u t a.

Choroba Sieroszewskiego. Znany powieściopisarz Wacław S i e r o s z e w s k i, po odbytej kilkomiesięcznej kampanii w I. szwadronie Legionów pod komendą Beliny, zasłabł na reumatyzm i przebywa na kuracyi w szpitalu polskich legionistów w willi „Trianon“ w Piszczanach.

Posiedzenie naukowe lekarzy. Dzisiaj o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej kliniki psychiatrycznej, Kopernika 48, posiedzenie naukowe lekarzy, pracujących w szpitalach fortecy krakowskiej. Przedmiotem posiedzenia będą następujące referaty: 1) Dr Haber: „Demonstracye dotyczące złamań szczęk“. 2) Radca dworu prof. dr Eiselsberg: „Czy i o ile można drogą operacyjną uzyskać podniesienie sprawności zarobkowej chorych z amputowanemi kończynami“. 3) Prof. dr Kader: „Opieka lekarska i instytucye zarobkowo-zawodowe dla kalek“.

Po posiedzeniu odbędzie się koleżeńska wieczerza à la carte; bliższe szczegóły na posiedzeniu.

Na posiedzenie jak również i wieczerzę zaprasza wydział wszystkich lekarzy wojskowych i cywilnych, bawiących w Krakowie.

Odczyt na Samarytanina Polskiego. Dzisiaj o g. 6 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28, II. p.) odczyt prof. Stanisława Estreichera pod tytułem »Przed stu laty«. Z polskiej literatury politycznej.

Bilety w cenie 1 K za miejsce siedzące i 20 h za stojące nabywać można przy wejściu.

Zarząd kursu pedagogicznego w Krakowie, pragnąc stworzyć kontakt z wszystkimi, którzy zainteresowali się kursem pedagogicznym, uprasza o podanie wniosków, jakie tematy należałoby ewentualnie jeszcze poruszyć, oprócz tematów objętych programem, zamieszczonym w pismach przed kilku dniami. Adresować należy: p. Morecki, ulica Kołłątaja l. 12.

Z Uniwersytetu ludowego. W niedzielę 14 b. m. odbędzie się w Uniwersytecie lud., Dunajewskiego l. 7, I. piętro, o godz. 7 m. 30 wieczorem „Pierwszy wieczór autorów skandynawskich“: Kierkegaarda; „Dziennik“, Hamsuna: „Głód“ „Pan“, Strindberga: „Ojciec“, „Kolędzy“, „Inferno“, Garborga: „Znużone dusze“. Ustępy z powyższych dzieł odczytają artyści dram. pp.: M. Kamińska i Nowakowski. — Bilety w cenie 30 hal., członkowie 20 hal., ograniczone do 100.

Z teatru ludowego. W sobotę o godz. 8½ wieczorem odegrany będzie w teatrze ludowym po raz pierwszy wodewil w 6 obrazach „Wesoła Banda“.

Żeński kurs naukowy. Seminaryum św. Rodziny urządza 3-miesięczny kurs naukowy celem przygotowania tych uczenic, które z powodu zamknięcia wyższych klas szkół wydziałowych nie przysposabiają się obecnie do egzaminu wstępnego na kurs I. ewentualnie II. seminaryum nauczycielskiego. Wpisy przyjmuje kancelarya Zakładu, Pędzichów l. 13, od dnia 15 marca w godz. od 11—12.

Tow. właścicieli realności w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie członków w niedzielę dn. 14 lutego b. m. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej, ulica Pijarska l. 1, parter.

Pożar w Prądniku Czerwonym. Dzień wczorajszy minął pod znakiem pożarów w Krakowie. Rano spaliły się pawilony wystawy architektonicznej wraz ze znajdującemi się tam 40 krowami, wieczorem wybuchł pożar w Prądniku Czerwonym w stajniach p. Zdzisława Romanowskiego. — Z niewiadomej przyczyny zapaliła się słoma i siano na strychu murowanych tych stajen i ogień wkrótce rozszerzył się na cały dach. Spaliły się wiązania i sufity, konie i bydło zdołano na czas wyprowadzić. Szkoda wcale znaczna, wynosi kilka tysięcy koron.

Nad ugaszeniem ognia pracowały dwa plutony miejskiej straży pożarnej, oraz filie jej z Krowodrzy i Prądnika Czerwonego. Akcyą ratunkową kierował naczelnik p. Nowotny, oraz brandmistrze Obidowicz i Uroda. W ciągu dwóch godzin ogień zupełnie ugaszono.

Echa pożaru na wystawie architektonicznej. Donieśliśmy wczoraj w południe o spaleniu się 40 krów, umieszczonych w zamienionym na stajnię głównym pawilonie dawnej wystawy architektonicznej. Krowy te zakupiła gmina w klasztorze w Staniątkach z prawem odkupu po otwarciu twierdzy. Faktycznie więc były one własnością gminy miasta Krakowa, która skutkiem katastrofy poniosła szkodę 16 tysięcy koron.

Części spalonych krów będą zużytkowane na mięso.

Znowu przejechanie. Na ulicy Zwierzynieckiej przejechał wczoraj po południu wojskowy samochód włościankę Jadwigę Kmiecikową, zamieszkałą na Zwierzyńcu.— Kmiecikowa, upadając na bruk, doznała licznych obrażeń. Zaopatrzył ją lekarz pogotowia; samochód popędził dalej.

Kradzież palta. Janowi Wojciechowskiemu, abituryentowi, zamieszkałemu przy ulicy Łobzowskiej pod l. 27, skradziono wczoraj po południu z przedpokoju mieszkania czarne palto z firmą »Fr. Barszcz«, wartości 100 K.

Zarząd główny Macierzy szkolnej w Cieszynie wskutek bardzo licznych zapytań, wyjaśnia, że w wysyłaniu korespondencyj przez Rumunię do państw wojujących pośredniczy za pomocą długoletniego i wypróbowanego przyjaciela Macierzy, nie może jednak brać na siebie żadnej odpowiedzialności za poczty, w których funkcyonowaniu w czasie wojennym oczywiście często zachodzić muszą i zachodzą trudności i zmiany. Obecnie komunikacya z Galicyą wschodnią jest chwilowo przerwana, jak o tem świadczy zwracanie listów, wysyłanych zarówno przez Rumunię, jak i przez Danię.

Z powodów wprost ogromnej ilości zamówień na pocztówki rumuńskie, tylko część zamówień można było dotąd wykonać i to z opóźnieniem z powodu trudności komunikacyjnych, za które obecnie także i poczty i koleje, nawet zagraniczne, żadnej nie przyjmują odpowiedzialności. — Ze względu na coraz nowe obostrzenia poczt rosyjskich, niepodobna się narażać na koszta sprowadzania takiej ilości pocztówek rumuńskich, aby je mieć zawsze w dostatecznej ilości na składzie. — Zarząd musi zatem upraszać wszystkich zgłaszających się o cierpliwość, której obecne stosunki koniecznie wymagają.

Nadmieniamy przy tem, że osoby, którym zwrócono listy, ale bez kopert z ofrankowaniem rumuńskiem, nie ponoszą żadnej innej opłaty dodatkowej, prócz zwrotu 20 halerzy za dostarczone im pocztówki rumuńskie, jak o tem w poprzednim komunikacie była mowa.

O miejscu pobytu nadawcy na pocztówkach rumuńskich nie powinno się pisać. Do jeńców i zakładników można pisać za zwykłą opłatą, ale o ile znane jest miejsce ich pobytu. Pisać można tylko do tych części krajów poza terenem wojennym, w których przypuszczalnie urzędują władze cywilne i poczty państw wojujących, gdyż wszelkie próby korespondencyi do terenów, bliskich placu boju, są z góry wykluczone.

Wieści o jeńcach. W Orenburgu w Rosyi przebywają wzięci do niewoli w bitwach koło Krasnego (w sierpniu) między innymi pp. Bolesł. Krzeczkowski z Podkamienia koło Brodów, Stanisław Vistinger ze Lwowa, Jan Surak ze Lwowa i Walenty Hillich z Ulwówka obok Sokala. Donosi o tem «Kuryer Lwowski» z dnia 3 stycznia.

Administracya lasami państwowymi w częściach Królestwa Polskiego, zajętych przez nasze wojska, została tymi dniami wprowadzona i w tym celu wysłano do Piotrkowa i Noworadomska kilku urzędników techniczno-leśnych z Galicyi. Niebawem ma być większa ilość tych urzędników wysłaną, przyczem jako warunek stawianą jest zupełna znajomość języka polskiego.

Nowym gubernatorem Łodzi zamianowany został w miejsce zużytego na innem stanowisku generał-majora Gercka porucznik baron von Hanstein.

Z Rymanowa do Karniowa. „Kuryer Polski“ wychodzący w Mor. Ostrawie zamieścił pod powyższym tytułem interesującą korespondencyę, którą tutaj powtarzamy:

Rodzina moja składająca się z dwóch kobiet z dwojgiem drobnych dzieci i mnie, opuściła Rymanów na odgłos pierwszych strzałów armatnich w dniu 9 listopada, jednokonnym wózkiem. Droga była straszna, deszcz lał bez ustanku, a w dodatku wszystkie szosy zawalone były wojskowemi „forpocztami“ i gromadami uchodźców, przeważnie rodzin żydowskich. Serce krajało się na widok tych ludzi pozbawionych domu i mienia, wlokących się ostatkiem sił w obce, nieprzyjazne strony, jakaś żydówka z trojgiem drobnych dzieci na dziecinnym wózku, ze łzami prosiła nas o trochę mleka, bo dzieci jej już dwa dni nic nie jadły. — Sceny takie rozgrywały się co krok.

Po przekroczeniu granicy węgierskiej rozpoczęły się dla nas najcięższe chwile, bo po węgiersku rozmówić się nikt z nas nie potrafił. Węgrzy zaś po niemiecku nie chcieli mówić. Wkrótce i koń nasz ze zmęczenia nie mógł nas wieść dalej — i jedynie dzięki grzeczności znajomego podoficera, który prowadził wojskowe podwody, wzięto nas i dowieziono na noc do małej wioski W. — Po raz pierwszy zjedliśmy tu ciepłą wojskową strawę, bo od paru dni żyliśmy już tylko suchym chlebem.

Przybywszy na drugi dzień do Homonnego, staraliśmy się o dostanie kart wolnej jazdy koleją do Wiednia. Urzędnik jednak napisał na karcie niby przez pomyłkę Szatmarnemet, twierdząc, że to jest koło Wiednia. Jednej mej znajomej wystawiono tam papiery jako żydówce, choć nią nie była, tylko dlatego, aby można ją wyekspedyować do Nikolsburga, dokąd wysyłano jedynie żydów. Wkrótce jednak kazano nam się przesiadać na jakiejś małej stacyi. — Teraz dopiero spostrzegliśmy, że wiozą nas nie do Wiednia. Rozpoczęło się bieganie od Annasza do Kaifasza o wyrobienie karty do Wiednia. Ale nikt jej wydać nie chciał. Zaskoczyła nas noc, — deszcz, wicher, stoimy na stacyi bez schronienia, dzieci wygłodniałe zanoszą się od płaczu — dopiero dzięki grzeczności jakiegoś pana, pozwolono nam się przespać w szkole, w której stało już wojsko. — Tymczasem ogłoszono właśnie, że wszyscy „Galicyanie“ muszą natychmiast opuścić miasteczko. Użyliśmy tego za pretekst do wyrobienia sobie karty i rzeczywiście wydano nam jakieś kwitki do pociągu ewakuacyjnego i kazano nam czekać na stacyi. Nareszcie po długiem czekaniu nadszedł pociąg, wsadzono nas do wagonu, a kwitki zabrał sobie konduktor. — W Koszycach kazano nam się przesiąść do innego wagonu. Po pewnym czasie wszedł nowy konduktor i zażądał karty, ponieważ zaś ich nie mieliśmy, bo już poprzednio nam je odebrano, więc mimo protestów do naczelnika stacyi, musieliśmy o pierwszej godzinie w nocy wysiąść w Iglo. Znowu zaczęło się latanie za papierami; na stacyi nie było nikogo — urzędy gminne były zamknięte, bo to była niedziela — nareszcie po wielu przykrościach i upokorzeniach, odjechaliśmy do Cieszyna pociągiem ewakuacyjnym, a stąd szczęśliwiej jakoś do Karniowa.

Drugiej takiej przeprawy w życiu mem nie chciałbym przechodzić, a wszystkim tym panom urzędnikom i funkcyonaryuszom, którzy nie przyczynili się conajmniej do ułatwienia nam ciężkiej sytuacyi, życzę — aby nigdy nie znaleźli się w takiem położeniu, iżby musieli uchodzić przed wrogiem w obce strony.

S. G.

Ze świata.

W sprawie wypłat poborów służbowych urzędników galicyjskiego Wydziału krajowego i zakładów krajowych za kwiecień b. r. otrzymuje c. k. Biuro korespondencyjne informacye z Wydziału krajowego, że urzędnicy krajowi, wdowy i sieroty po urzędnikach kraju, winni w celu uzyskania poborów służbowych, względnie pensyj, za kwiecień b. r. postąpić w ten sam sposób i zachować te same formalności, jak przy zgłoszeniu o wypłaty poborów, względnie pensyj, za miesiąc marzec b. r.

Wieści o legionistach i żołnierzach w polu. Delegacya „Samarytanina polskiego“ zawiadamia rodziny żołnierzy galicyjskich, służących przy c. k. armii austro-węgierskiej, że z dniem 10 marca b. r. po odpowiedniem skatalogowaniu wszystkich żołnierzy z Galicyi, wykazanych w listach strat, wydawanych przez c. k. ministerstwo wojny przez sekcyę historyczno-statystyczną, pozostającą pod przewodnictwem prof. Ludwika Sikory, udzielać będzie informacyj o losach i pobycie nie tylko legionistów, lecz także i żołnierzy c. k. armii austryackiej. Proszący mają wnieść pisemne zgłoszenie wraz z kartką na odpowiedź z podaniem powiatu i gminy, oraz pułku danego żołnierza pod adresem: „Wiedeńska Delegacya Samarytanina polskiego“, Wien I., Wallnerstrasse 1.

Organizacya polskich nauczycieli w Pradze. Według doniesienia »Narodnich Listów«, bawi obecnie w Pradze i w okolicy przeszło 150 nauczycieli polskich z Galicyi. Wobec tak poważnej liczby, zdecydowała się organizacya centralna nauczycieli czeskich utworzyć coś w rodzaju osobnego wydziału polskiego w organizacyi czeskiej. — W tym celu odbyła się w niedzielę wspólna narada nauczycieli czeskich i polskich.

»Zaczarowane Koło« na scenie czeskiej. »Zaczarowane Koło«, baśń dramatyczna Lucyana Rydla, w przekładzie czeskim Franciszka Vondraczka, ciesząca się wielkiem powodzeniem u publiczność czeskiej i polskiej, graną jest obecnie w miejskim teatrze na Kr. Winohradach. Cała czeska prasa zamieściła z premiery obszerne i entuzyastyczne recenzye.

Teatr polski w Wiedniu. Trupa p. Hellera wystawiła we wtorek w »Residenzbühne« sztukę Stefana Turskiego »Pod znakiem strzelca«. Sztukę przyjęto bardzo serdecznie, oklasków było dużo, momentów znamionujących rzetelne wzruszenie wśród widzów także nie brakowało, a chwilami odczuwało się rzeczywiście na widowni szczery zapał, szczere poddanie się idącemu ze sceny wrażeniu. W rzędzie artystów wymienić należy pp. Trapszo, Hohendlingerównę, Wierzejską, Feldmana i i.

Akcya na rzecz inwalidów w personalu ministerstwa handlu i poczt. C. k. Biuro korespondencyjne

donosi: Wielu znajdujących się w polu z personalu ministerstwa handlu i poczt odniosło rany lub nabawiło się chorób. Na zarządzenie ministra handlu wdrożono w obrębie ministerstwa handlu akcyę na ich korzyść i założono na ten cel osobny fundusz. Z środków tego funduszu ma w pierwszej linii nastąpić nabycie sztucznych członków i wyćwiczenie w ich używaniu, w drugiej zaś linii mają te środki służyć na wsparcia dla rekonwalescentów tej kategoryi personalu.

Wiedeń w czasie wojny. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Burmistrz dr Weisskirchner ogłasza przeznaczoną dla rozesłania do neutralnych państw publikacyę o stosunkach Wiednia podczas wojny. Wskazuje przytem na odcięcie dowozu z zagranicy, które sprawia pewne trudności w zaopatrywaniu miasta w żywność, ale podnosi, że stosunki wcale nie są takie, jak to się przedstawia w dziennikach zagranicznych. Wiadomości o nędzy głodowej i spowodowanych przez to rozruchach są zmyślone. Należy przyjąć za pewne, że zapasy zboża i mąki wystarczą do najbliższych zbiorów. Stosnki zdrowotne są, z wyjątkiem wypadków chorób, zawleczonych z placów wojny, dość normalne. Śmiertelność, która już w styczniu nie wychodziła ponad przeciętną ostatnich czterech lat, w lutym jeszcze się dalej zmniejszyła.

Stan wkładek oszczędnościowych jest nadzwyczajnie korzystnym, mimo, iż w styczniu i lutym wpłacono 50 procent pożyczki wojennej, których płatność przypadała na te miesiące. Wkładki oszczędnościowe w bankach wiedeńskich podwyższyły się o 50 milionów koron, a w kasach oszczędności o 14.5 miliona koron. Bezrobocie coraz się zmniejsza, a w niektórych gałęziach produkcyi nawet brak robotników ukwalifikowanych.

Akcya ratunkowa kraju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 13 marca.

Jak »Gazeta Lwowska« donosi, obradowała w Białej przez dwa dni tak zw. **komisya gospodarcza**, powołana do życia przez namiestnika Dr Korytowskiego celem omówienia i poparcia wdrożonej przez namiestnika w wielkich rozmiarach akcyi ratunkowej kraju. Jako członkowie byli zaproszeni: książę biskup krakowski ks. Sapieha, generalny wikary obu greckokatol. dyecezyi lwowskiej i przemyskiej prowincyał zakonu Bazylianów O. Filas, Wydział kraj. (reprezentowany przez zast. marszałka Dr Tadeusza Pilata i członka Wydz. krajowego Dr Jahla), Koło polskie (Eksc. Długosz i bar. Moysa Rosochacki), Tow. rolnicze w Krakowie (Stefan Skrzyński i pos. Średniawski), Tow. gospodarskie we Lwowie (Maryan Lisowiecki i Roman hr. Scipio), Związek polskich kółek rolniczych (Władysław ks. Sapieha i pos. Witos), dwaj reprezentanci ruskiego stowarzyszenia gospodarskiego »Silskij Hospodar«, obie stolice kraju, reprezentowane przez prezydenta m. Krakowa Dr Leo i prezydenta m. Lwowa Neumana, Związek 30 większych miast kraju (burmistrz Bochni Dr Mais), Biuro patronatu rolniczego w Krakowie (Dyr. dr Stefczyk), Biuro Syndykatu rolniczego (prof. Dr Julian Nowak i Dr Wróblewski).

W obradach wzięli udział wszyscy członkowie z wyjątkiem księcia biskupa krakowskiego i M. Lisowieckiego, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność, oraz z wyjątkiem ruskich reprezentantów.

Przewodniczył namiestnik, z którym jawili się wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki i jako referent radca nam. Gubatta.

Mowa namiestnika.

Po powitaniu obecnych podniósł najpierw przewodniczący, że ruscy przedstawiciele nie jawili się na to pierwsze posiedzenie komisyi, widocznie wskutek nieporozumienia, ponieważ byli zdania, że wdrożona akcya ratunkowa przeznaczona jest tylko na razie dla oczyszczonych z nieprzyjaciół zachodnich powiatów kraju. Nieporozumienie to leży widocznie w tem, iż memoryały, jakie oba towarzystwa gospodarskie kraju, jak również związek kółek rolniczych już od dłuższego czasu zaprojektowały, złączywszy je potem w ogólnem »Pro memoria« przedłożyły rządowi centralnemu, miały wyłącznie na celu zachodnie powiaty kraju. Należy mieć nadzieję, że to nieporozumienie niebawem zostanie wyjaśnione, poczem reprezentanci obu narodowości, kraj nasz zamieszkujących, wezmą udział w niezmiernie ważnem dziele niesienia pomocy całemu ciężko doświadczonemu krajowi.

W długiem wstępnem exposé podzielił następnie namiestnik przedmiot obrad na cztery części: **wyżywienie cierpiącej nędzę ludności aż do żniw, asanacya wsi i miast, odbudowa mieszkań a wreszcie umożliwienie intenzywniejszej uprawy roli w czasie zbliżającej się wiosny.** Odnośnie do każdego z tych punktów przedstawił namiestnik wyczerpująco, co uczynił już sam w własnym zakresie działania, oraz co uczyniły wskutek jego wniosków władze centralne. Znaczne ilości środków żywności, jak ryżu, mąki i słoniny wysłano już od września zr. do okolic najbardziej dotkniętych. Większą część środków rozdano bezpłatnie. Dalsze wysyłki odbywają się bez przerwy.

Tą akcyą ratunkową objęte zostały także niedawno uwolnione **obszary Galicyi wschodniej.**

Namiestnik wspomniał przy tej sposobności o użyciu rozmaitych odżywczych preparatów, w szczególności takich, które służą do sporządzania zup posilnych, oraz bardzo wielkiej ilości skondenzowanego mleka, głównie dla odżywiania dzieci. Z wiedeńską wielką rzeźnią toczą się rokowania co do dostawy kiełbas, wędlin, słoniny i wszelkiego rodzaju tłuszczów. **Przewidziane są także dostawy zboża z Ameryki i Rumunii.**

Celem **asanacyi miast i wsi** wydano już liczne zarządzenia. Pracuje się nadto nadzwyczaj pilnie w kwestyi **odbudowy rolnictwa.** Uczyniono przedewszystkiem ważny krok przez to, że naczelna komenda armii, co należy podnieść z uznaniem, uznała za stosowne zakazać wszelkich rekwizycyj w Galicyi.

Celem dostarczenia **ziarna do siewu** utworzono specyalną centralę zakupu w ministerstwie rolnictwa. Celem zakupna narzędzi rolniczych poczyniono potrzebne kroki przygotowawcze. Dokonywają się już zakupy koni i wołów dla Galicyi w innych krajach koronnych. Także ministerstwo wojny daje do dyspozycyi konie, niezdatne do służby wojennej.

W końcu podał namiestnik do wiadomości, że **komitet pań z księstwa Poznańskiego ofiarował znaczniejsze posyłki podarków, jak ubrań i bielizny, dla najbiedniejszych z biednych w Galicyi.**

Referaty profesorów rolnictwa.

Następnie czterej profesorowie rolnictwa, którzy wysłani byli do powiatów Galicyi zachodniej, dawali wyczerpujące wyjaśnienia co do swych spostrzeżeń i przypuszczalnej wysokości zapotrzebowania środków żywności i zboża na zasiew, zwierząt użytkowych, narzędzi i budulca w poszczególnych powiatach lub częściach powiatów.

Dyskusya.

W toku dyskusyi bar. Moysa apelował do zgromadzonych, by oczyszczone przez nieprzyjaciela obszary Galicyi wschodniej w równej mierze były uwzględnione jak Galicya zachodnia.

W czasie przeprowadzonej następnie wyczerpującej dyskusyi nad całym materyałem obrad stwierdzono potrzebę zorganizowania dalszej działalności komisyi, jako organu doradczego rządu krajowego, przyczem uchwalono utworzyć nowe ciało doradcze dla sprawy odbudowy zburzonych miast oraz trzy subkomitety. Przedstawione przez profesorów rolnictwa daty porównano następnie z materyałem, uzyskanym przez przewodniczącego podczas tygodniowej objażdżki powiatów, uwolnionych od nieprzyjaciela, zbadano je dokładnie, poczem sformułowano liczne życzenia specyalne.

Namiestnik brał nieustannie udział w dyskusyi. Prawie do każdego przemówienia dołączał swe uwagi, udzielał dalszych wyjaśnień. czynił obietnice, starając się jednak przy tem sprowadzić niektóre bardzo daleko idące żądania do granic tego, co jest możliwem do osiągnięcia.

W dyskusyi brali udział wszyscy obecni. — Omówienie całego materyału zajęło cztery kilkagodzinne posiedzenia.

Wnioski, uchwalone przez zebranych, przyrzekł namiestnik w miarę możności uwzględnić, ewentualnie poprzeć. W końcu namiestnik podziękował wszystkim uczestnikom za gorliwy współudział w pracach i wyraził życzenie, aby usiłowania te wydały skutek przez wszystkich upragniony. Oprócz rozległej pomocy, chętnie przyobiecanej przez rząd centralny, potrzeba niezawodnie, aby wszystkie interesowane czynniki w kraju, wielcy i mali, wszelkiemi siłami przyłożyły się do tego, by zagoić rany, jakie zadała nam wojna i dokonać odbudowy spustoszonego kraju. Pomimo wszelkich nieszczęść, nie wolno nam zwątpić i rąk opuszczać. Brak energii do pracy, brak wiary w własne siły, byłyby najgorszym ciosem, jaki mógłby nas spotkać po tej ciężkiej klęsce, która na nas spadła.

Następnie zabrał głos imieniem komisyi Eksc. Długosz, i oświadczył, że z pewnością przemówi w myśl wszystkich członków komisyi, jeżeli wyrazi namiestnikowi jak najgorętszą podziękę za jego prawdziwą obywatelskość, gruntownem znawstwem stosunków nacechowaną i owocną działalność i jeżeli nazwie to szczęściem dla kraju, że w tej ciężkiej dobie mąż taki stoi na czele administracyi.

Bezowocne ostrzeliwanie Westende.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 13 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 12 marca.

Dwa nieprzyjacielskie okręty liniowe, którym towarzyszyło kilka łodzi torpedowych, oddały wczoraj na Westende przeszło 70 strzałów, nie wyrządzając jakiejkolwiek szkody. Kiedy nasze bateryę rozpoczęły czynność, eskadra nieprzyjacielska oddaliła się.

Odparcie ataków angielskich.

Anglicy, którzy osadzili się w Neuve Chapelle, dzisiaj w nocy kilkakrotnie atakowali w kierunku wschodnim i zostali odparci. Także na północ od Neuve Chapelle wczoraj odparto słabsze ataki angielskie. Walka w tej okolicy jeszcze trwa.

W Szampanii i Wogezach.

W Szampanii na ogół panował spokój.

W Wogezach z powodu silnej zamieci śnieżnej walka była tylko nieznaczna.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna w Polsce podczas ostrych mrozów.

Wiedeń, 13 marca.

Korespondent wojenny „Neue Fr. Presse“ donosi pod datą 11 marca:

Położenie wojenne na całym froncie od Królestwa aż do Galicyi wschodniej nie zmieniło się wczoraj.

Panujące od kilku dni ostre mrozy osiągnęły w górach karpackich 25 stopni poniżej zera i podwiązały czynności wojenne.

Ochrona wojsk przed straszliwem zimnem stała się główną troską. Jakkolwiek każdy żołnierz obficie jest zaopatrzony w środki ochronne przeciw zimnu i w rowach strzeleckich wypróbowane piece polowe oddają znakomite usługi, to jednak tak niski stan temperatury, jaki nastał obecnie, stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Postawa wojsk naszych w takich warunkach jest prawdziwie podziwu godna. Ich energia bojowa nie ucierpiała wcale, gdziekolwiek tylko przyszło do starć z nieprzyjacielem, jak w okolicy **Gorlic, w Królestwie Polskiem,** oraz pod **Nadwórną,** gdzie rosyjskie ataki wszędzie skutecznie i wielkiemi stratami dla wroga **zostały odparte.**

Także w Karpatach odbyły się na wielu miejscach walki, jakkolwiek działalność doznawała przeszkód z powodu zimna.

Podany do wiadomości zamiar Rosyan pędzenia na naszą linię bojową 1500 rodzin żydowskich dotąd nie został wykonany; zapewnie odwiodło ich od tego postanowienia oburzenie powszechne.

Budapeszt, 13 marca.

„A Nap“ donosi z Satoralja-Ujhely pod datą 11 marca:

Na całym froncie karpackim trwają walki bez przerwy. Szczególnie w **przełęczy dukielskiej i łupkowskiej** mają one charakter nadzwyczajnie gwałtowny. Wojska rosyjskie w rowach strzeleckich doznają stale uzupełnień. Od tygodnia podejmują Moskale nieprzerwane ataki na nasze stanowiska. Usiłują oni rozpaczliwemi przeciw-atakami odzyskać każdą utraconą pozycyę. Ciągłe śnieżyce utrudniają działalność naszej artyleryi.

Na południe od Stanisławowa usiłowali Rosyanie wykonać, ściągniętemi na front siłami, atak, **który jednak odparto.**

„Magyar Orszag“ donosi, że w Karpatach od dni kilku panuje **przenikliwe zimno.** Strumienie i rzeki zamarzły.

Nowy dokument rosyjskiej administracyi wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 marca.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Podczas ostatniej inwazyi rosyjskiej w Czerniowcach tylko w ten sposób można było przeszkodzić rabowaniu mieszkań prywatnych, że odnośna strona za pośrednictwem tamtejszego adwokata Neweczerela składała 400 do 500 koron na rzecz komendanta miasta, za co otrzymywała od komendanta miasta i od burmistrza podpisane obwieszczenie, zabraniające żołnierzom rosyjskim wstępowania do odnośnego mieszkania bez osobnego zezwolenia komendanta miasta.

Ogłoszenie to, załączone poniżej w tłomaczeniu, umieszczano następnie u wejścia do odnośnego mieszkania:

»N. N. (Nazwisko właściciela mieszkania). Obwieszczenie: To mieszkanie znajduje się pod osobną ochroną rosyjskiego komendanta wojskowego. Rosyanie mogą do tego mieszkania tylko wówczas wejść, jeżeli wykażą się zezwoleniem z własnoręcznym podpisem komendanta miasta.

Czerniowce, 14 listopada 1914. Komendant miasta pułkownik Dreher, burmistrz miasta Bocancea (pieczęć). Wojskowy zarząd Czerniowiec«.

Anglia w sprawie Dardaneli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 marca.

»Daily Chronicle« donosi z Paryża, że Lloyd George był tym, który na konferencyi z rosyjskim ministrem skarbu wystąpił pierwszy z propozycyą ostrzeliwania Dardaneli. Delcassé, tak samo jak Grey, przyłączyli się do tej propozycyi, ponieważ ostrzeliwanie to miałoby wielkie znaczenie dyplomatyczne.

Londyn, 13 marca.

Podczas otwarcia Londyńskiego towarzystwa rosyjskiego oświadczył lord Primrose, że Rosya ma prawo do zdobyczy terytoryalnych i nie można oczekiwać, by ten kraj o takich bogactwach olbrzymich, zadowolnił się obecnemi możliwościami transportowemi.

Dotychczasowe straty angielskiej marynarki handlowej.

Berlin, 13 marca.

„Berliner Zeitung am Mittag“ ogłasza listę znanych dotąd strat angielskiej marynarki handlowej. Wedle spisu tego **zniszczonych zostało do dnia 1 marca w ogólności 111 parowców** z ogólną pojemnością przeszło 400.000 ton, jeden żaglowiec o 1785 tonach, 1 statek o 107 tonach, 8 wyławiaczy min, z których cztery miały razem 943 ton pojemności i jeden transportowiec wojskowy nieznanej wielkości.

Kokietowanie Bułgaryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 marca.

W Izbie gmin zapytał Cowan, czy rządy angielski, francuski i rosyjski wystosowały przedstawienie do rządu serbskiego i radziły mu, by Bułgaryi natychmiast odstąpił pewne części Macedonii, aby stworzyć podstawy do współdziałania obu państw przy nowym rozdziale terytoryów bałkańskich po obecnej wojnie. Dalej zapytał, czy Grey na wypadek, jeżeli takiego przedstawienia nie uczyniono, zechce się zwrócić do rządu francuskiego i rosyjskiego w zamiarze prowadzenia wspólnego postępowania.

Grey odpowiedział pisemnie: Rządy Francyi, Anglii i Rosyi są, jak przedtem i nadal gotowe razem współdziałać przy każdem trwałem i zadowalniającem rozwiązaniu kwestyj, odnoszących się do państw bałkańskich. Te trzy rządy nie ominą żadnej korzystnej sposobności, aby ten cel poprzeć.

Pojawienie się band bułgarskich w Macedonii.

Medyolan, 13 marca.

Jak donoszą z Paryża pod datą 11 marca, ogłaszają tamtejsze dzienniki telegramy z Saloniki, z których wynika, że w okolicy Strumicy pojawiły się liczne bandy bułgarsko-tureckie.

Demonstracye w sprawie Venizelosa w Salonikach.

Amsterdam, 13 marca.

Z Londynu donoszą pod datą 11 marca: Do „Daily Telegraphu“ telegrafują z Saloniki:

W niedzielę dnia 7 marca doszło do wielkich niepokojów w mieście. Z poduszczenia studentów urządziły tłumy uliczne wielkie demonstracye przeciw Turcyi i manifestacye na cześć Venizelosa. Demonstranci, przeciągający ulicami, nieśli chorągwie w barwach: greckiej, rosyjskiej, francuskiej i angielskiej.

Gdy demonstranci chcieli przejść dzielnicę, zamieszkałą głównie przez żydów, powstrzymali ich żydzi pośród okrzyków: **precz z chorągwiami rosyjskiemi! Niech żyje król Konstantyn! Niech żyją Niemcy! Chorągwie rosyjskie wyrwano z rąk niosącym, rzucono na ziemię i podeptano nogami.** To samo stało się też z chorągwiami angielskiemi i francuzkiemi. Rozwinęła się wściekła bijatyka, aż wreszcie ludności żydowskiej udało się rozprószyć demonstrantów.

Stany wobec Anglii i Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 13 marca.

»Frankf. Ztg.« donosi za »Daily News« z Waszyngtonu:

Jak nieurzędownie słychać, sekretarz stanu **Bryan wystosował drugą notę do Francyi i Anglii,** w której protestuje przeciw nieefektywnej blokadzie. Nota jest trzymana w tonie bardzo przyjaznym, obstaje jednak przy tem, by Ameryka miała prawo do prowadzenia z wszystkimi krajami handlu z wyjątkiem kontrabandy. Ameryka nie może pod żadnym warunkiem dopuścić, aby wszelki eksport niemiecki uważany był za kontrabandę.

Ruch handlowy anglo-amerykański czasowo przerwany.

Haga, 13 marca.

Jak donosi „New York Tribune“ pod datą 10 marca, nie odejdzie w dniach od 8 do 17 marca z Nowego Jorku do Anglii żaden okręt handlowy z powodu przepełnienia portów angielskich i zamieszania, wywołanego strajkiem robotników dokowych.

Niemiecki krążownik w Ameryce.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 marca.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że niemiecki krążownik pomocniczy „Ks. Eitel Fryderyk“ przybył do Newport News (Virginia) dla naprawienia szkód i przywiózł około 350 osób, które zabrał z zatopionych okrętów, mianowicie z 3 angielskich, 3 francuskich, jednego rosyjskiego i jednego amerykańskiego, który został zniszczony, ponieważ jego ładunek pszenicy oznaczono jako kontrabandę. Okręt amerykański nazywał się „Wiliam Frye“ i wiózł pszenicę do Anglii.

Koła urzędowe w Waszyngtonie zastrzegły sobie aż do nadejścia urzędowego sprawozdania ostateczny sąd o tej sprawie.

Największy zatopiony przez krążownik okręt był okrętem francuskim „Florida“, który miał załogę, złożoną z 78 osób i 86 podróżnych. Inne okręty w porównaniu z tym były małe.

Prezydent Wilson oświadczył na zapytanie, że zarządzone będzie gruntowne zbadanie sprawy. Wszyscy zabrani na krążownik zostali wypuszczeni na wolność, z wyjątkiem czterech osób, które nie chciały podpisać zobowiązania, że nie będą walczyły przeciw Niemcom.

Komendant okrętu „Eitel Fryderyk“ oświadczył, że zamierza tam pozostać trzy tygodnie dla naprawienia maszyn i kotłów. Władze w Norfolk naprzeciw Newport News otrzymały polecenie skonstatowania rozmiarów napraw i od tego zależeć będzie oznaczenie długości pobytu.

Rozruchy drożyźniane we Włoszech.

Medyolan, 13 marca.

Z Avellino donoszą pod datą 11 marca, że w gminie Monteforte Irpino przyszło do wielkich rozruchów na tle drożyzny. Kilkaset mężczyzn i kobiet **przypuściło szturm do ratusza i zniszczyło wszystko, co im wpadło w ręce.** Wszystkie okna budynku wysadzono. Znaczna liczba żandarmów i policyantów doznała obrażeń cielesnych od kamieni i kijów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 marca.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Naczelna komenda armii nadała srebrny medal waleczności II. klasy w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela respicyentowi straży skarbowej Stanisławowi Jedlińskiemu.

Straty przedsiębiorstw w czasie wojny.

Wiedeń. Jutro ogłoszone będzie cesarskie rozporządzenie o prawno-podatkowem traktowaniu strat wojennych przedsiębiorstw, podlegających drugiemu głównemu oddziałowi ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Złoto w Niemczech.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wobec rozpowszechnionych przez zagraniczną prasę pogłosek, jakoby rząd niemiecki chciał użyć środków przymusowych dla ściągnięcia złota do banku państwowego, wskazuje się na wyraźne oświadczenie sekretarza stanu skarbu Helfericha, który podniósł w parlamencie dnia 10 bm. że także w przyszłości będzie poniechany wszelki przymus w tym kierunku.

Zatrute noże Gurkhów.

Londyn. »Daily News« donosi z Manchesteru: Dwaj bracia z pochodzenia Holenderczycy, zostali wczoraj skazani na wysokie grzywny za wywieszenie w swych sklepach noży Gurkhów z następującym napisem: »Zatrute noże do rzucania, używane obecnie z powodzeniem przez Gurkhów przeciw Niemcom«.

Pułk cudzoziemców we Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Rząd włoski powołał pewne klasy rezerwistów i dlatego minister wojny postanowił tym włoskim ochotnikom z 4. pułku cudzoziemców, którzy wniosą odpowiednie podania, znowu dać wolność. Pułk ten przewieziono do Avignonu. Czwarty pułk cudzoziemców brał żywy udział w walkach w Argonach, gdzie się odznaczył.

Zwolnienie z frontu ojców liczniejszych rodzin.

Paryż. Minister wojny Millerand wydał rozkaz, aby ojców sześciorga i więcej dzieci odesłano z frontu.

Posiłki w Anglii.

Londyn. »Central News« donosi, że kontyngent australski i drugi kontyngent kanadyjski wylądowały w Anglii.

Lord French.

Chrystyania. Doniesienie, jakoby generał French przejeżdżał przez Bergen, polega na omyłce. Chodzi tu o lorda Frencha, który z rodziną udał się przez Chrystyanię do Petersburga.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Poszukuję **Jadwigi Napiórkowskiej** ze Lwowa, która przebywała w Truskawcu u pp. Bietkowskich, właścicieli willi »Janiny«. Olga **Napiórkowska**, Wien II, Praterstrasse 34, drzwi 20, p. 4. 2200

Chłopicka Kornelia, Węg. Hradyszcze, ul. Velehradzka 186, Morawa, nie znając miejsca pobytu krewnych i znajomych, a to: **Heleny Dettlofowej, Bronisławy Rogoszowej, Józefostwa Marczyńskich, Maryi Linkowej z dziećmi, Felicyi Teodorowiczowej, Maryi Podlewskiej.** tą drogą prosi o łaskawe wiadomości o nich 2203

Antoni Królicki, nadstr. skarb., Czorsztyn, Kordonpost, prosi znajomych o podanie jakichkolwiek wiadomości o jego żonie **Stanisławie z dziećmi,** które miały pozostać w Tłumaczu. 2194

Józef Podgórski, nauczyciel z Kałusza, mieszka obecnie w Brzeclawie (Lundenburg), Langegasse 15. — Prosi znajomych o podanie adresów oraz każdego o podanie wiadomości jakiej o jego rodzicach **Borodajkiewiczach** ze Siwki Kaluskiej. 2196

Stanisław Ohanowicz, chorąży 30 pp., poszukuje swej żony **Heleny.** Ktoby wiedział cokolwiek o niej, raczy łaskawie donieść. Berno, Frömelgasse 15, I p. d. 9. 2195

MARYAN RIPPER
Baons-Adjutant 1/58, Feldpost Nr 350
prosi o podanie adresu
p. WANDY KODRĘBSKIEJ
z Martynowa Nowego. 2143

Helena Richtman, żona architekty ze Lwowa, mieszka obecnie w Karlsbadzie. Villa „Monte Carlo“. 2163-3

Bolesław Mroczkowski, legionista, poda swój adres **Franciszkowi Mroczkowskiemu,** przy sztabowej kompanii 24 dywizyi piechoty, poczta polowa 110.

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański,** k. u. k. Leutnant M. A. A. 1/80, Feldpost 41. 1959-2

Teofan Kopytczak, pocztmistrz z Hłuboczka wielkiego poszukuje żony **Stefanii,** szwagra **Bolesława Grocholskiego** z żoną **Eugenią** i synkiem. Gdyby kto wiedział, proszę zawiadomić, nieopłacając. Wiedeń, IV., Kettenbrückengasse 6, Thür 19. 2162-3

Jabłońscy poszukują **Rauchów i Kostrzewskich ze Lwowa.** Mieszkamy: Kelen, Comit. Zemplén Ungarn. 2208-3

Poszukiwanie zaginionych.

Julian Stefankiewicz i **Stefan Biliński** z Winnik proszą krewnych i znajomych o wiadomości pod adresem: Wien, VIII., Langegasse 4/3. 2149 1 3

Michał Michnik, Kraków, ul. Długa l. 37, poszukuje szwagra **Piotra Gryndysa,** kolejarza z Rzeszowa. 2217

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Eleonory Kostórkiewicz,** nauczycielki z Gorlic, **Lucyny Wanertowej** z Węglówki, pp. **F. Gabryelów,** kierowników z Siar, oraz **ks. St. Horowicza,** kanonika z Sękowej, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Adela Kossakowska,** Nowy Targ, ul. Kolejowa 18. 2197 1 3

Wanda Dzierzyńska i **Zofia Konopnicka** z Łańcuta, obecnie Slany, Czechy, ul. Palackiego 213, proszą znajomych o podanie swych adresów. 2198 1 3

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie p. **Józef Chmielewski** z Rawy Ruskiej (Galicya), zechce łaskawie podać wiadomość jego zięciom **Józefowi Tabiszu,** c. k. wachm. żand. w Brzesku, i **Józefowi Prychidko,** c. k. wachm. żand., Zelków, o. p. Zabierzów koło Krakowa. Za podanie adresu 20 K wynagrodzenia. 2184 1 2

Adam Szczepanowski, ogrodnik ze Świrza, obecnie w Wiedniu, XI., Krausegasse Nr 2 a, poszukuje swej żony **Rozalii Szczepanowskiej ze Szczawnickich** z ośmiorgiem dzieci i syna **Stanisława,** jedn. ochot. ze Lwowa, 30 p. p, i **Kazimierza,** przy konnych Legionach. Proszę znajomych o doniesienie mi o nich. Szukam posady ogrodnika. 2204

Mikołaj Mandziak, L.-E.-B, 110, 4 Komp., Feldpost 99, poszukuje swej żony **Katarzyny** z dwojgiem dzieci, rodem z Czapli, powiat Sambor. 1201 1 3

Kazimierz Kwieciński poszukuje siostry swej **Maryi Brogowskiej,** jej męża i dzieci z Bohorodczan. Ktoby znał miejsce ich pobytu, raczy łaskawie przesłać wiadomość pod adresem: **Jadwiga Kwiecińska,** Kraków, Szpitalna 38, I, oficyny. 1883 6 6

Stanisław Musiał z Bagienicy, pow. Dąbrowa, poszukuje żony **Wiktoryi** z pięciorgiem dzieci, oraz **Józefy Musiałowej** z Wielopola, p. Dąbrowa. Ktoby wiedział o nich, raczy mnie zawiadomić pod adresem: Křelov koło Ołomuńca, poste restante. 1893 9 10

Rodzina Elier w Strakonicach, Czechy, poszukuje syna **Jakóba Waała** z 90 p. p. 2159 2 2

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu brata mojego **Leona Błońskiego,** zarządcy lasów hr. Potockiego (Budy Łańcuckie), który prawdopodobnie wyjechał z domu z p. **Franciszkiem Beerem,** kontrolorem lasów (Leżajsk) w drugiej połowie września 1914 r. w niewiadomym mi kierunku, niech mię łaskawie zawiadomi pod adresem: **Marya Śliwińska,** Polička, Czechy (Böhmen), ul. Nova 204. 1780 4 4

Kowalikówna Dziunna z Przemyśla, obecnie Litomyšle Nr 265, Czechy, prosi o wiadomość o siostrze **Helenie** z Sądowej Wiszni, **Zezulach** z Przemyśla i **Smułkach** z Bóbrki. Proszę również koleżanek o adresy. 2262 1 3

Stanisław Kuśnierz, Lassnitzhöhe b. Graz, poste restante, poszukuje żony **Małanii** ze synkiem Michałem z Tarnopola. 2155

Józef Wołoszyn, szpital rezerwowy, oddział 4, pokój Nr 53, Pisek (Czechy), poszukuje żony **Zofii** z dzieckiem i jej rodziców **Eliasza i Maryi Szwandrowicz,** którzy w październiku 1914 prawdopodobnie wyjechali ze służbą kolejową z Jarosławia. 2168

Stefan Łomysz, naucz. I.-R. Nr 9, Proviant-Train, Feldpost 110, poszukuje swej żony **Michaliny Łomyszowej,** która w pierwszych dniach września 1914 r. została się z 3 drobnych dziatek w Lolinie (pow. Dolina). 2174

Józef Kozik, k. k. Land.-Inf.-Reg. 32, Rekonvalescenten Abt., Hof in Mähren, poszukuje ojca **Stanisława Jachyma** i matki **Franciszki Jachym** z Lipin, powiat Pilzno. 2173

Nuchem Katz i **Abraham Katz** z Załoziec w Galicyi, Rekonv.-Abt., Thalberg, p. Dechantskirchen (Steiermark), poszukują swoich żon, zamieszkałych w Tarnopolu. 2179

Teodor Gurski, Reservespital Nr 2, Albretchtskaserne, Abt. II, E. T. 72, Wien, II/8, poszukuje żony **Maryi** z dziećmi, krewnych i znajomych. 2180

Stanisław Robert Koturski, Reserve-Spital, Vlachovo Březi (Czechy), prosi o adres rodziców i znajomych z Łańcuta. 2183

Kapuścińska Zofia, Unhošt koło Pragi, Czechy, poszukuje męża **Kazimierza Kapuścińskiego,** rez. kadeta 35 pułku obr. kraj. i brata **Dra Stanisława Kubisztala,** fizyka ze Stanisławowa. Ktoby miał o nich jakąkolwiek wiadomość, raczy mi ją łaskawie podać. 2013 6 7

Panów Kazimierza i Stanisława Iliukiewiczów proszę o podanie adresów. — **Konstanty Fangor,** Zakopane, willa „Złotogłów“. 2019 4 5

Ewa Latawcowa z Rozwadowa nad Sanem, obecnie Nowy Targ, ul. Ogrodowa 38, poszukuje swego syna **Jana,** kadet.-aspir. Inf.-Reg. Nr 40, który jako instruktor rekrutów był w Rzeszowie do 8 września 1914. Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o nim, raczy łaskawie donieść. 2157 2 3

Paweł Żerebecki, straż. skarb. z Borusowej, obecnie Jadowniki Podgórne, p. Brzesko, prosi o podanie adresu jego narzeczonej **Maryi Schrötterówny,** nauczycielki z Borusowej, pow. Dąbrowa, która z początkiem listopada 1914 mieszkała w Tarnowie, przy placu Ks. Skargi, u p. Bosakowej. 2158 2 2

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 2 10

Komu wiadomy adres leg. **Józefa Pudły,** rodem z Kut, niech raczy zawiadomić **Bernarda Sterna,** Wiedeń, II., Blumauergasse 13. Tür 9. 2175 2 2

Ers.-Res. Roman Romanów (Infanterie-Regiment Nr 80, Feldpost 6) poszukuje żony **Heleny z Zinkiewiczów Romanowej** ze Sambora, **Jana Zinkiewicza** ze Sambora, **Aleksandra Gwozdowicza** z Buska i **Michała Hołowczaka** z Glinian. Za wiadomość o miejscu pobytu żony 30 K nagrody 2164 2 3

Prof. Antoni Brandys, Kraków, ul. Kochanowskiego 16, prosi znajomych o podanie adresu lub jakiejkolwiek wiadomości o rodzinie **Jana Kantego Brandysa** z Jasła. 2127

Pozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Mina Ehrlich z Husakowa koło Przemyśla, obecnie w Sandau bei Eger, Czechy, poszukuje męża pospol. żandarm. Nr 5 **Hermana Ehrlicha** z Husakowa koło Przemyśla. 2152

Proszę o łaskawe podanie adresu moich rodziców, zamieszkałych dawniej we Lwowie. **Roman Pieńkoś,** k. k. Spital, Prjedor, Bośnia. 2169

Stanisław Kozłowski, Not-Res.-Spital, Bürgerschule, Zimmer 2, Bad Ischl, poszukuje rodziców, oraz siostry **Józefy,** która była w Czerwonym Krzyżu w Sanoku. 2154

Michał Huculak, k. u. k. Fest.-Art.-Rgt. Nr 2, 7 Marschkompagnie, Feldpost 186, poszukuje rodziców z Galicyi wschodniej. 2170

Demian Weretyński, teraz Harsány, Borsod megye, Węgry, poszukuje swojej żony **Maryi** z 3-giem dzieci z Rohatyna. 1500 3 3

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Krygicz,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 10 10

Poszukuję adresu p. **Leona Pukasiewicza** z Brodów, w celu udzielenia informacyi o jego synu i majątku. — **Alfred Stelmachowicz,** Wiedeń, III., Untere Weissgärberstr. 63, II/9. 2061 2 2

Nowicki Hipolit ze Lwowa poszukuje **Tadeuszów Flisowskich,** pp. **Jasińskich, Władysława Niźnika** i **Anieli Misiągiewicz** ze Lwowa. Zgłoszenia do delegata Universala Esperanto Asocio, p. Rudnickiego Stan., Kraków, ulica Kopernika 17. 2066 3 3

J. Kramowie z Mielca, obecnie zamieszkali w Rabenstein koło Scheles (Czechy), proszą krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2073 3 3

Maryan Gross, Wiedeń, XXI., Angererstr. 111/21, prosi o łaskawe podanie adresu p. **Róży z Rylskich Kandlerowej** z Bochni i **Józefy z Rylskich Nędrowskiej** z Liska. 2089 3 3

Główne ciągnienie III c. k. austryackiej

LOTERYI KLASOWEJ

Ciągnienia do V klasy rozpoczynają się 6 kwietnia i trwają do 3 maja włącznie. 2213 1 2

Wygrane w tem ciągnieniu wynoszą razem:

18 milionów 356.200 koron

W tem wygrane: **300.000, 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000,** 2 po 30.000, 2 po 25 000, 15 po 20.0 0, 25 po 10.000, 50 po 5000, 550 po 2000 1100 po 1000 koron i t. d. i jedna premia na

700.000 K

Do tego ciągnienia polecam:

1/8 losu 25 K	1/4 losu 50 K	1/2 losu 100 K	1/1 los 200 K

Proszę o zamówienia pocztą. Wysyłka po otrzymaniu przekazu pocztowego lub za pobraniem.

Biuro zamawiań c. k. austr. Loteryi klasowej

A. Hermann Sporer

Wiedeń, I., Liliengasse L. 2.

Adres dla telegramów: **Sporer, Wien, I., Liliengasse 2.**

Matematyki w zakresie szkół średn. udziela słuch. fil. Zbiorowe przygotowanie do egzam. **10 kor.** od osoby miesięcznie. Zgłoszenia: **„R. D. 25“** Biuro dzienników Szczepańska 5. 2136 3 3

Handlowiec starszy, z działu korzennego, wolny od wojska, poszukuje posady ekspedyenta, magazyniera, piwnicznego, ewent. biurowej. Biuro dzienników, Szczepańska l. 9 pod **„Posada“.** 2095 3 3

Niańka

inteligentna potrzebna. Zgłoszenia: Siemiradzkiego 23, II p., Raczyńska. 2148 3 3

Rolnik

zupełnie wolny od wojska, lat 43, zdrowy i chętny do pracy, przyjmie jakąkolwiek posadę przy gospodarstwie w każdej chwili. Kudliński, Zakopane, ul. Kościeliska 77. 2150 3 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Krakow, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 20 0

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje, kuchnia i pokój, kuchnia, nowoczesne wygody, elektryka. Półwsie Zwierzyniec, Lelewela 5. 2122 3 3

Notaryusz w Skawinie

prosi spadkobierców zmarłego przed około czterema laty w Stryju c. k. nadinżyniera Franciszka Piszczka, aby we własnym interesie podali swe adresy. 2130 3 3

PROWIANTY

niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 7 15

Potrzebna panna

do dziecka półtoraletniego ze szkołą freblowską, oraz dobrem szyciem. — Wiadomość: J. Michalik, Floryańska 45, II p. 2120 3 6

Restauracya w Hotelu Narodowym

Kraków, ul. Poselska l. 22

poleca: **śniadania, obiady, kolacye** à la carte i w abonamencie. — **Przekąski zimne i ciepłe.** — **Piwo pilzeńskie marki B. B.** 2146 2 3

Zmiana lokalu!

Droguerya Heleny Sikorskiej

z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na

ulicę Szewską l. 22.

Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie.

1998 4 5

Rutynowanego

Zastępcy na Kraków

poszukuje pierwszorzędna fabryka likierów. Mężczyźni z artykułem obznajomieni zechcą nadesłać zgłoszenia pod **„W. S. 5500“** do **Rudolfa Mosse,** Wien, I, Seilerstätte 2. 2109

Idealny wzmacniający żołądek środek przeczyszczający

Darmol Tabletki

Działanie pewne i bezbolesne.

Jedna próbka **12 hal.,** jeden karton **1 K.**

Otrzymać można we wszystkich aptekach.

Skład główny w aptece Aegydius, Wiedeń, VI., Gumpendorferstr. 105.

Należy zważać, ażeby [illegible] bletce znajdowało się słowo „Darmol“

2007 3 10

Dla Uchodźców

2 mieszkania do wynajęcia **obok Ołomuńca** z ogródkiem owocowym, nadającym się do uprawy **jarzyn.** Wiadomość: M. Jaworska, Přikazy obok Ołomuńca. 2128 3 3

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 15 0

Obrazy

pierwszorzędnych malarzy do sprzedania. Oglądać można od 2—3, ul. Karmelicka 35, II p., drzwi na lewo. 2207 1 3

Zgubiono zegarek genewski na rękę, z przerwanym rzemyczkiem. Łaskawy znalazca otrzyma stosowną nagrodę. Wolska 3, I p. 2206 1 2

Kupię

każdą ilość moczonych wiśni hiszpańskich. Zgłoszenia listowne do Adm. N. Reformy pod „Wiśnie“. 2212 1 3

ABACYA

WILLA „HEIM“

Pensyonat polski Marty Marchlewskiej. — Kuchnia i usługa polska. Ceny niskie. 2218 1 9

Apteka

w Mszanie Dolnej poszukuje asystenta farmacyi, ewentualnie aspiranta w 3 cim roku. 2199 1 4

Instalacye

gazowe, wodociągowe i dzwonków elektr. Zgłoszenia w składzie lamp Ch. Dyma, Kraków Dietlowska 56. 2209 1 3

Kilkudziesiąt

lamp gazowych i elektrycznych

oraz większa ilość kuchenek gazowych — tanio sprzedaje

Ch. Dym, Kraków, Dietla 55. 2210 1 3

Zdolny pomocnik

handlowy, z działu korzenno-śniadaniowego i drogueryi, wolny od wojska, poszukuje jakiego zajęcia. Zgłoszenia: Wilhelm Sarkady, Wiedeń, XVI., Grundsteingasse 35/II 25. 2165 2 3

Tomasyny

wysokoprocentowej kilkanaście wagonów ma do zbycia w Oświęcimie Bank rolniczy ze Lwowa. Oferty przesyła na żądanie dyrektor Jan Mikuszewski w Zakopanem, Żywczańskie. 2166 2 5

Zdolnego montera ślusarza

do natychmiastowego objęcia obsługi motoru poszukuje Biuro fabryki gipsu Długa 32. 2185 2 3

Szyldy i napisy

wszelkiego rodzaju, oraz reklamy transparentowo trawione i szyby ornamentowo-matowe Wykonuje również lakiernictwo galanteryjne Pierwsza kraj. pracownia **Tadeusza Laszkiewicza,** Kraków, ul. św. Marka l. 8. 1600 6 6

NA PESACH

Herbata, Czekolada, Kakao oraz Masło deserowe

hurtowo i detalicznie wysyła koleją i pocztą do: Krakowa, Galicyi i t. d. w najlepszej jakości

Jonatan Birnbaum

w Krakowie: Dietla 64, w Wiedniu: VIII. Florianigasse Nr 60. Załatwiam w Wiedniu zlecenia bankowo-inkasowe. 1991 2 3

Rymarza

jednego lub dwóch, zdolnego do wszelkich robót rymarskich, przyjmie na stałe z dobrą zapłatą zakład rymarsko-siodlarski Maurycego Leitnera, Kraków, ul. Basztowa 18. 2078 4 5

Wędliny

z młodych prosiąt, szynka 3 klg. niegotowana 13 K, wędzonka, salceson i kiełbasy po 3 K 20 h, kiełbasa polędwicowa i polędwica 3 K 60 h za 1 kg. wysyła **Józef Grygiel,** poczta **Lipnica Wielka** koło N. Sącza. 2081 3 3

NA POST

Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

1611 21 0

Małą realność najmniej o 4 pok. na przedm. Krakowa kupię zaraz za dopł. 3.000 K. Zgłoszenia przyjm. z grzeczn. prof. St. Zaleski, Batorego 1. 2026 3 3

Galicyjski Związek Mleczarski

Kraków, pl. Szczepański 8

sprzedaje masło deserowe, stołowe i kuchenne, sery różnego gatunku, bryndzę i jaja po umiarkowanych cenach. 2041 4 5

Drzewo opałowe

miękkie i twarde nadeszło i można nabyć w każdej ilości w składzie drzewa przy ul. Mogilskiej l. 4, w całych łupkach, porznięte, lub porznięte i poszczypane. 1645 2 2

DOM — WILLA

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z tarasą na ogród, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wodociąg, tanio do sprzedania. Kraków, Dietlowska 79, III. p. oficyna, drzwi Nr 18. 1875 3 6

Nowy kurs języka niemieckiego

5 K miesięcznie. — Także można uczyć się osobno. — Zgłoszenia przyjmuje od godz. 12—2 po poł. Szkoła języka niemieckiego i polskiego“ w Pradze, II., Školská ul. Nr 28 II piętro, w oficynie. 1977 4

Zakład nowoczesnej fotografii

„ADELA“

Kraków, plac Szczepański l. 2 poszukuje rutynowanej ekspedyentki. 2024 2 2

Firma A. Natter

ulica Dietlowska 50

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów korzennych, kolonialnych, specyalny dział cukru. Przy większym odbiorze ceny niższe od taryfy maksymalnej. 2048 4 5

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner ul. Bracka 5. 1944 4 10

Szkółkę Fröblowską

w Zakopanem

ul. Krupówki, willa „Staszeczkówka“ otworzyła 1806 3 3

Wanda Komarowa.

L. KRONENBERGA

sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów

30 HAL.

z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia: Zofia Kronenberg, Wiedeń, III. Hegergasse 21, drzwi 44. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dl księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 30% rabatu. Egz. okazowe księgarzom bez płatni. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 2 2

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia po **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1832 8

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski